PRZEGLĄD KLASYCZNY

1935 I 3



NAKŁADEM FILARETY, LWÓW, UL. SYKSTUSKA 45

SPIS RZECZY:

I. DYDAKTYKA:

Müller L., Łacińskie wypracowania szkolne na stopniu niższym 129

II. SPRAWOZDANIA:

Ganszyniec R. — Brühlówna W., Nowsza literatura o stroju greckim 139

III. PRZEKŁADY:

Kasprowicz J., Mikołaj Hussowski, Pieśń o żubrze . . 163

Birkenmajer J., Endymion i Artemis 138

IV. BIBLJOGRAFJA:

Przegląd czasopism: Revue de Philologie, Emerita, Philologus 169

Książki: Stein, Witkowski, Manteuffel 180

Oceny 187

V. KRONIKA:

Przegląd wykopalisk 188

Międzynarodowy kongres prawa rzymskiego . 190

NA OKŁADCE: GŁOWA MASSINISSY

Wiele dyskusyj wywołała ta głowa, znajdująca się w Muzeum Capitolińskiem w Rzymie. Wieńczący głowę hełm podobny do tego, który miała, wykonana przez Pheidiasa Athene Parthenos, nie daje zdecydowanej odpowiedzi na zagadnienie, kogo wyobraża głowa: boga, herosa, czy człowieka. Wnioskując z techniki, kryterium, na którem często trzeba się oprzeć w razie braku innych danych, głowa ta została wykonana w okresie wczesnego cesarstwa rzymskiego, a pierwowzorem jej był jakiś posąg okresu Pheidiasowego. Niektórzy z nowszych badaczy skłonni są widzieć w niej głowę Marsa lub herosa, wbrew starszym archeologom, którzy uważali ją za podobiznę Massinissy lub Miltiadesa. Nie można wykluczyć, że wykonawca tej głowy korzystał z jakiegoś analogicznego wzoru z czasów hellenistycznych. Nie sprzeciwiają się bowiem temu szczegóły głowy, zwłaszcza dekoracja hełmu (dwa gryfy po bokach uszkodzonego pióropusza, lew i byk na części chroniącej kark, motyw roślinny powyżej nich, gwiazda nad czołem). Przemawia za tem nadto twarz, która mimo lekkiego idealizowania ma pewne cechy indywidualne. Byłby to zatem portret, stworzony w czasach hellenistycznych na podstawie wzorów V wieku, ale przetworzony w epoce wczesnego cesarstwa rzymskiego. I ten oto portret nieznanego mężczyzny współcześni lub potomni, jak to nieraz bywało w starożytności, podnieśli do godności boga Marsa. Nie jest przytem rzeczą wykluczoną, że portret ten wyobraża istotnie króla Numidji Massinissę. J. ST.

DYDAKTYKA

LEON MÜLLER

ŁACIŃSKIE WYPRACOWANIA SZKOLNE NA STOPNIU NIŻSZYM

‘Wypracowanie szkolne’ to dobrze znane nam starym extemporale, kamień węgielny dawnego gymnasium klasycznego, o którego rację bytu niejedna zacięta rozgorzała walka. Dawniej jedna godzina w tygodniu, zwykle w piątek, poświęcona pozatem powtórce tygodniowego materjału gramatycznego, przeznaczona była dla ‘małego’ extemporale; zapowiadano zwykle paragrafy gramatyki (czytanki były ściśle zespolone z gramatyką i paragrafy były te same), tak że niespodzianka nie była zbyt duża. ‘Wielkie’ extemporale zajmowało dwie godziny zrzędu i było niejako generalną spowiedzią. Tekst, który miał być tłumaczony na łacinę, w jednym i drugim wypadku dyktowano — w ‘małem’ extemporale należało go zwykle odrazu tłumaczyć, w ‘wielkiem’, w którem także stylistyczne zalety grały rolę, a nietylko poprawność gramatyczna, wolno było go przepisać i brulion zrobić przed czystopisem. Na powtórkach i głównie na extemporaliach opierała się ocena z łaciny: ponieważ warunki pisania tych extemporaliów były specyficzne — nerwy grały tu jak w każdym egzaminie dużą rolę, dużą rolę też tekst sporządzony przez nauczyciela, wartość literacka i formalna prócz stylu praktycznego żadna, wynik dla przeciętności fatalny — atakowano extemporale i ograniczono jego rolę do rudymentu w obecnem gymnasium. Inna rzecz — i to zdaje się wszyscy autorowie programów przeoczyli — to, że extemporale ma rację bytu tylko w pewnym typie gymnasium, albo raczej powiedziawszy, zależne jest w zupełności od celu nauczania łaciny: gdzie chodzi o pełne przyswojenie łaciny w mowie i piśmie — jak tego chciało dawne i neohumanistyczne gymnasium — extemporale było rzeczywiście niezbędne i miał rację Eckstein, który uzależnił istnienie gymnasium od niego i od domowego wypracowania łacińskiego. Ale już dawno zmieniono cel gymnasium, chodzi tylko już o relatywną, nie absolutną znajomość łaciny. Wówczas extemporale mogło być tylko środkiem kontrolnym o znaczeniu dość podrzędnem. Z chwilą gdy cel nauczania zacieśniono do zrozumienia tekstu łacińskiego, extemporale powinno było być dostosowane do tego celu: zwraca na to uwagę L. Müller i podaje odrazu praktyczną formę koniecznego uzgodnienia celu i środka. R. G.

Programy dotychczasowe, nie wyłączając ostatniego, odnoszącego się do nowego gymnasium, zalecały przy nauczaniu języka łacińskiego na stopniu niższym urządzanie w klasie co pewien czas wypracowań piśmiennych, polegających na przekładzie kilku zdań (o ciągłej treści) z języka polskiego na łaciński. Gdy jednak wedle programów dawnych — jeszcze przedwojennych — zadania tego typu nie ograniczały się do klas niższych, lecz stosowane były we wszystkich klasach gymnasium, i to w bardzo wielkiej ilości, bo dochodzącej do kilku w przeciągu miesiąca, to po wojnie nastąpiło bardzo znaczne zmniejszenie ich ilości w klasach, w których te przekłady w dalszym ciągu zachowano, oraz całkowite zniesienie ich w klasach wyższych. To ograniczenie pozostaje w związku ze zmienioną rolą, jaka tego rodzaju ćwiczeniom przypadła w udziale. Gdy bowiem dawniejsze 'klasówki' miały, obok znacznej liczby wypracowań domowych, służyć wyrobieniu u uczniów w p r a w y w pisaniu poprawnym i czystym językiem łacińskim, a drugorzędne dopiero znaczenie miała kontrola postępów ucznia, to później ograniczono ich znaczenie wyłącznie niemal do roli czynnika k o n t r o l u j ą c e g o, czy uczniowie przyswoili sobie w dostatecznej mierze przerobiony materjał gramatyczny i leksykalny. Było to oczywiście nieuchronne następstwo procesu rozwojowego: nieodzownym warunkiem nabycia wymienionej powyżej wprawy było przeznaczenie dla języka łacińskiego w dawnem gymnasium ogromnej — w porównaniu z warunkami obecnemi — ilości godzin. W okresie stale postępującego zmniejszenia wymiaru godzin stało się oczywiście niemożliwością pogodzenie tej roli nauki języka łacińskiego z drugą, tj. z lekturą autorów: pierwsza zatem, jako mniej ważna, musiała drugiej ustąpić miejsca.

Znaczenie zadań piśmiennych jako sprawdzianu wiadomości podkreśla najwyraźniej program nowego gymnasium. Czytamy tu (s. 232): „We wszystkich klasach nauczyciel powinien co pewien czas urządzić zadanie piśmienne sprawdzające... Należy... pamiętać, że celem ich (mian. zarówno przekładów z języka łacińskiego na niższym stopniu, jak i przekładów piśmiennych z języka łacińskiego na polski w II półroczu klasy III i w klasie IV) przedewszystkiem jest d a n i e n a u c z y c i e l o w i m o ż n o ś c i z o r j e n t o w a-

nia się w stanie wiadomości i stopniu wyćwiczenia uczniów i na skutek tego stosowania takich czy innych ćwiczeń“. Autorowie programu mają jednak, jak się zdaje, pewne wątpliwości co do wartości owej kontroli, co znalazło wyraz w podkreśleniu, że te zadania nie mogą mieć znaczenia decydującego przy klasyfikacji uczniów.

Trudno tych wątpliwości nie podzielać. Gdyby na stopniu niższym przekłady z języka polskiego na łaciński miały być jedyną czy choćby najważniejszą podstawą klasyfikacji, otrzymałby ogromny odsetek uczniów stopień niedostateczny[1]), i to nawet w klasach, w których przeważająca ilość uczniów odpowiada w zupełnie zadowalającej mierze wymaganiom, stawianym przez Program w „Wynikach nauczania“, tzn. wykazuje dostateczne opanowanie przepisanej ilości wyrazów, nabyła biegłości w deklinacji i konjugacji, a nawet wie, jakiego trybu i czasu należy użyć w łacińskich zdaniach podrzędnych (w kl. II). Oczywiście, pewna ilość uczniów pisze zadania mniej lub więcej dobrze i, rzecz jasna, jeśli uczeń przetłumaczy poprawnie tekst polski, stanowiący treść ‘klasówki’, a mamy gwarancję, że zadania nie odpisał, wówczas możemy śmiało twierdzić, że przyswoił sobie gruntownie przerobiony w klasie materjał słownikowy i gramatyczny; jeżeli jednak przetłumaczy źle, to czy z tego wynika, że przerobionego materjału nie opanował? Zdaje mi się, że nie. Nauczyciel skłonny jest sądzić, że uczeń, który wie, co po łacinie znaczą słowa: *poeta, sławny, opiewam, mąż, dzielny, pieśń,* i który zarazem umie odpowiadające im wyrazy łacińskie odmieniać, powinien bez błędu przetłumaczyć zdanie: „Sławni poeci opiewają w swych pieśniach dzielnych mężów“. Jest to wnioskowanie mylne, wypływające, jak mi się zdaje, z pomieszania sposobu, w jaki powstaje przekład z języka obcego na ojczysty, ze sposobem tworzenia się przekładu z języka ojczystego na język obcy. A przecież obu tym formom przekładu odpowiadają zupełnie różne procesy myślowe. W pierwszym wypadku niezbędnym warunkiem możności prze-

[1]) Nie uwzględniam tu oczywiście zadań odpisanych ani zbyt łatwych. Ponieważ obecnie, przynajmniej w Okręgu lwowskim, zadaje się klasowe wypracowanie piśmienne raz na okres, jest rzeczą jasną, że powinno ono opierać się na materjale w danym okresie przerobionym a nie materjale słownikowym i gramatycznym z ostatnich kilku lekcyj, gdyż w tym wypadku wynik zadania niczego nie dowodzi.

tłumaczenia tekstu jest zrozumienie go, a wartość samego przekładu, opartego na gruntownem zrozumieniu tekstu, zależy od tych wszystkich czynników, które obejmujemy wspólną nazwą ‘stylu’, natomiast w wypadku drugim zrozumienie dane jest zasadniczo od początku, zadaniem zaś ucznia jest tekst tak przetransponować, aby otrzymany nowy tekst odpowiadał postulatowi poprawności i sensu również w języku obcym. Przekład taki stawia uczniowi wymagania znacznie większe i, jak mi się zdaje, zbyt wygórowane. Uczeń zmuszony jest myśleć równocześnie o całym szeregu szczegółów, które ma dopiero zlepić w jedną całość, co mu się oczywiście niebardzo udaje; przeciętny bowiem uczeń nie jest przeważnie w możności — zarówno z powodu właściwego mu w tym wieku braku koncentracji, jak i ze względu na bardzo skromny w najlepszym nawet wypadku zasób wiadomości — objąć naraz wszystkich składników, z których każdy jest dla niego czemś obcem i każdy wymaga specjalnego potraktowania: inaczej odmienia się *vir* — by wrócić do podanego poprzednio przykładu — a inaczej *fortis*, które trzeba ze sobą uzgodnić i uzależnić od orzeczenia; to zaś musi być uzgodnione z podmiotem, a pozatem niezależnie od tego ‘stać’ w odpowiednim trybie i czasie — nic więc dziwnego, że w głowie ogromnej ilości uczniów powstaje chaos, a nie bez wpływu jest i ta okoliczność, że ze zdaniem tem należy się jak najprędzej załatwić, bo czekają inne, a z każdem nowy ‘trud heraklesowy’. Podałem tu przykład stosunkowo prosty; a cóż dopiero, gdy zdanie jest dłuższe i bardziej skomplikowane! Wynik tej ‘pracy umysłowej’ aż zanadto widoczny w elaboratach, przepełnionych najfantastyczniejszemi przeinaczeniami i dziwacznemi tworami czy raczej potworami językowemi.

Ten sam zarzut możnaby podnieść również przeciwko przekładom z języka ojczystego w gymnasium dawnem, i w rzeczy samej zadania tego typu na stopniu najniższym nie wypadały wtedy o wiele lepiej niż obecnie i tak samo nie mogły być właściwie sprawdzianem wiadomości. Dzięki temu jednak, że — jak poprzednio wspomniano — tym wypracowaniom poświęcano bardzo dużo czasu i to przez cały ciąg nauki języka łacińskiego, błędów z czasem ubywało i uczeń mógł dojść do pewnej, niejednokrotnie bardzo znacznej, biegłości w tłumaczeniu. Natomiast ograniczanie takich

zadań do stopnia najniższego przy równoczesnym, stosunkowo bardzo szczupłym wymiarze godzin, należy uznać za ‘motyw rudymentarny’.

Wniosek: zadania szkolne, polegające na tłumaczeniu z języka polskiego na łaciński, przeznaczonej im roli sprawdzianu wiadomości i postępów ucznia nie spełniają i w obecnych warunkach spełniać nie mogą.

Czy zatem należałoby zadania klasowe zupełnie usunąć? Bynajmniej. Należy je tylko zastąpić zadaniami takiemi, któreby owo sprawdzanie wiadomości umożliwiały i były nauczycielowi pomocne w rozpoznawaniu, w jakiej dziedzinie uczeń czyni postępy zadowalające, a w jakiej ma jeszcze braki, które musi usunąć. Zdaje mi się, że rolę tego czynnika sprawdzającego mogą spełniać w zupełnie zadowalającej mierze zadania testowe. Testy, mimo ataków z różnych stron przeciw nim skierowywanych — ataki te zresztą dotyczą raczej wybujałości testów, niż ich istoty — posiadają obecnie w wielu dziedzinach ogromne znaczenie, a jeśli chodzi o pracę w szkole, to nauczycielowi bardzo pożyteczne usługi może oddać specjalny ich rodzaj tzw. test wiadomości [1]).

Ułożenie takiego testu wymaga długotrwałej pracy, wypróbowania go na bardzo wielkiej ilości uczniów itp., dla naszego jednak celu w zupełności wystarczy tzw. test egzaminacyjny, doraźnie na podstawie przerobionego materjału lub jego części przez nauczyciela zestawiony. Poniżej podaję próbę takiego zadania, przeprowadzonego w klasie II w połowie drugiego okresu. Zaznaczam, że chodzi tu tylko o próbę: przytoczone zadanie, wykonane pośpiesznie i bez doświadczenia w tym kierunku, a przytem uwzględniające tylko pewne rodzaje testów, inne, może wartościowsze, pomijając, nie rości sobie jakichkolwiek pretensyj do ‘wzorowości’.

Każdy uczeń otrzymał trzy zszyte, z jednej strony zapisane, półarkusze maszynopisu następującej treści (ściśle mówiąc, podany poniżej tekst otrzymała połowa klasy, arkusze zaś przeznaczone dla drugiej połowy zawierały te same zagadnienia, lecz inaczej ugrupowane i z innemi przykładami):

---

[1]) Teorję i praktykę testu wiadomości dokładnie omawia Józef Pieter w książce: *Nowe sposoby egzaminowania. Test wiadomości, jego założenia, konstrukcja i stosowanie* (Bibljoteczka nauk pedagogicznych 2, 1934).

Nazwisko:
Data:

I. Napisz w miejscu wykropkowanem nazwę przypadku, w którym użyty jest podkreślony wyraz zdania.

Przykład: Magna hominum multitudo in Forum properat. Genetivus.

Victoria exercitus nostri clara est. . . . .
Paulus Ciceronis librum amicis monstrat. . . . .
Milites patriam nostram defendunt. . . . .
Litterae Caesaris in senatu recitabantur. . . . .
Graeci laudum studio agebantur. . . . .

II. W przytoczonych czasownikach dodaj w miejscu, oznaczonem kreską, cechę futurum I. (Uwaga: Przypomnij sobie, jak urabia się futurum w konjugacji *-a* oraz *-e*, a jak w konjugacji spółgłoskowej i konjugacji *-i*).

Przykład: habebis (będziesz miał).

lauda — mur (będziemy chwaleni)
puni — mini (będziecie karani)
faci — nt (będą robili, zrobią)
voca — ntur (będą wołani)
defend — s (będziesz bronił)
lauda — ris (będziesz chwalony)

III. Urób do podanych form w stronie czynnej stronę bierną. (Uwaga: osoba i czas zostają niezmienione).

Przykład: laudabat: laudabatur.

legimus: . . . .
audies: . . . .
puniebamus: . . . .
commoves: . . . .
defendet: . . . .
iungis: . . . .

IV. Uzupełnij w miejscu oznaczonem kropkami opuszczony wyraz zdania, zamienionego ze strony czynnej na bierną. (Uwaga: Zastanów się, w którym przypadku należy tego wyrazu użyć).

Przykład: *a)* Parentes puerum in forum ducunt.
Puer a parentibus in forum ducitur.
b) Marcus librum legit.
Liber a Marco legitur.

1. Marcus togam virilem sumit.
Toga virilis a . . . . sumitur.

2. Puer fabulas recitat.
   Fabulae a . . . . recitantur.
3. Octavianus civitatem periculo liberat.
   . . . . ab Octaviano periculo liberatur.
4. Laudo te.
   . . . . a me laudaris.
5. Romani deos colebant.
   . . . . a Romanis colebantur.

V. Dodaj w zdaniu, zamienionem ze strony czynnej na bierną, opuszczony czasownik. (Uwaga: Czas zostaje tensam; zastanów się jakiej osoby i liczby czasownika należy użyć).

Przykład: Laudas amicum tuum.
Amicus tuus a te laudatur.

1. Magister optimum puerum eligit.
   Optimus puer a magistro . . . .
2. Homines recitantes libenter audimus.
   Homines recitantes a nobis libenter . . . .
3. Socrates leges numquam neglegebat.
   Leges a Socrate numquam . . . .
4. Fortem virum celebrabimus.
   Vir fortis a nobis . . . .
5. Pulchrum librum legam.
   Liber pulcher a me . . . .

VI. Dodaj do każdego rzeczownika po lewej stronie zgadzającą się z nim w rodzaju, liczbie i przypadku formę, utworzoną od przymiotnika, przytoczonego po stronie prawej.

Przykład: exercitui magno		magnus, a, um
puerum		nobilis, e
virorum		fortis, e
ducibus		clarus, a, um
urbium		pulcher, a, um
iuvene		Romanus, a, um

VII. Uzupełnij zdanie, w którem opuszczono jeden wyraz. (Uwaga: Wyraz ten występuje w pierwszej części zdania; zastanów się, w jakim przypadku wystąpi w części drugiej).

Przykład: Paulus libenter libros legit, in libris enim pulchrae fabulae sunt.

1. Pueri in Campum properant, in . . . . enim iudicia populi Romani habentur.
2. Marcus carmina Ovidii poetae recitat, nam ea carmina . . . . placent.

3. Non amamus homines malos; homines . . . . saepe puniuntur.
4. Iuvenis Graecus mortem neglegit, nam . . . . pro patria pulcherrima est.

VIII. Dodaj opuszczony wyraz zdania, wyrażonego w konstrukcji accusativus cum infinitivo:

Przykład: *a)* Servi currunt.
Video servos currere.
b) Marcus civis Romanus est.
Non ignoramus Marcum civem Romanum esse.

1. Poeta duces fortes celebrat.
Poetam duces fortes . . . . scimus.
2. Marcus diligens est.
Marcum diligentem . . . . narrant.
3. Amici in urbem properant.
. . . . in urbem properare video.
4. Pueri hodie laeti sunt.
Pueros hodie laetos . . . . audimus.
5. Antonii classis Romam petit.
Antonii . . . . Romam petere narrant.
6. Marcus et Paulus in Campo conveniunt.
Marcum et Paulum in Campo . . . . videmus.
7. Amici corpus Porcii portant.
. . . . corpus Porcii portare scimus.

Celem zadania było sprawdzenie, czy uczniowie orjentują się w odróżnianiu przypadków w zdaniu, czy umieją przypadki te urabiać (co właściwie należy jeszcze do materjału klasy I), czy umieją urabiać stronę bierną, czy zdają sobie sprawę, jakim zmianom podlega zdanie przy zamianie ze strony czynnej na bierną oraz przy uzależnianiu go od verba dicendi et sentiendi. Możność dania pozytywnej odpowiedzi zakłada prócz opanowania materjału gramatycznego także znajomość pewnej ilości słówek. Specjalnie rozumieniu tekstu poświęcone jest zadanie VIII.

Zasadniczą cechą, odróżniającą zadanie testowe od przekładu na język łaciński, jest zastąpienie kompleksu zagadnień, stawianych już przy tłumaczeniu jednego zdania, dowolną ilością zagadnień pojedynczych. Uwaga ucznia skierowywana, przy przekładzie, w różne strony koncentruje się przy teście na jednej tylko kwestji, wymagającej w danej chwili rozwiązania. Kto uważa zadanie tego rodzaju za zbyt łatwe, niech raz na próbę przeprowadzi takie zadanie wśród swych

uczniów. Nie chodzi tu bowiem o żadne 'ułatwianie', lecz tylko o liczenie się z możliwościami i psychologją ucznia.

Pozostaje do omówienia jeszcze strona praktyczna przeprowadzenia takiego zadania. Narazie jest ono możliwe do wykonania tylko w szkołach rozporządzających maszyną do pisania oraz powielaczem. Gdyby jednak ten typ zadań spotkał się z aprobatą Kolegów filologów, dałyby się trudności techniczne przypuszczalnie usunąć, z pomocą Ogniska metodycznego, w ramach którego możnaby zapewne zorganizować powielanie odpowiednio przez nauczycieli dobranych i ułożonych zadań testowych. — Należy przytem podkreślić, że zastąpienie częściowe lub zupełne dotychczasowych wypracowań klasowych przez zadania testowe nie jest sprzeczne z Programem, gdyż w dziedzinie zadań szkolnych zostawia on nauczycielowi języka łacińskiego całkowitą swobodę.

Na koniec jedna uwaga, dotycząca odpisywania. Otóż aby uniemożliwić, a przynajmniej ogromnie utrudnić korzystanie z pomocy postronnej, należy dawać zadania 'równoległe', tzn. uczniowie, siedzący obok siebie, otrzymują inny temat (zagadnienia takie same, lecz inaczej ugrupowane i z innemi przykładami). Nauczyciel może ponadto na wstępie zaznaczyć, że uczniowi odwracającemu się lub rozmawiającemu odliczy się jeden punkt. Wynik zadania bowiem ustala się, sumując punkty otrzymane przez ucznia za każde pozytywnie rozwiązane zadanie.

JÓZEF BIRKENMAJER, ENDYMION I ARTEMIS

Gwiazdy o różnych mianach — i gwiazdy bez imion —
błądzą, jak srebrne owce po wygonie nieba.
Cichy wzgórek spoczywa, jak śpiący Endymion,
ów pasterz z licem dziecka i ciałem epheba.

Cicho spoczywa wzgórek, błogo rozciągnięty;
pierś równo mu faluje kłosistym oddechem.
Snać mu się we śnie jawią nieznane ponęty,
bo nieraz drgnie i twarz swą okrasi uśmiechem.

Właśnie z lasu wychodzi Artemis łowczyni —
to złocista nadzieją, to od lęku blada —
Stąpa cicho — szelestu stopą swą nie czyni —
i ku śpiącemu — zwolna — nieznacznie się skrada.

Przybliża się — jak widmo — jak senne mamidła —
osacza go — jak śpiącą zwierzynę w komyszy...
Blaski swe nań zarzuca — jak myśliwskie sidła,
tak cicho, iż podejścia on nawet nie słyszy.

Aż wreszcie staje nad nim w krasie swej niewieściej,
wpatrując się w tę postać, która — o czemś — marzy.
Pochyla się nad śpiącym — włosy jego pieści —
całuje go po szyi — po oczach — po twarzy.

Tysiącem pocałunków namiętnych, natrętnych,
obsypuje w milczeniu całą jego postać. —
Ust jego szuka — pragnąc jakby z nich wydostać
słów kilka — choćby błahych — choćby obojętnych...

Lecz on milczy — i może o niej wcale nie wie...
Śni pewno — lecz czy o niej? — czy o Artemidzie?
Czyż bogini w dziewiczym ma się przyznać wstydzie,
że w niej — śmiertelnik wzniecił miłosne zarzewie?

I widząc swoją miłość bez siły, bez skutku,
Artemis twarz zakrywa i w mroku się grzebie —
I tak się zapomina w swym ogromnym smutku,
iż — odchodząc — łuk srebrny zostawia na niebie.

SPRAWOZDANIA

RYSZARD GANSZYNIEC I WALERJA BRÜHLÓWNA

NOWSZA LITERATURA O STROJU GRECKIM

Dzieje stroju starożytnego posiadają dawną i bardzo bogatą literaturę. Dla starszych czasów wystarczy przejrzeć choćby rozdział XVIII De scriptoribus qui rem vestiariam veterum illustraverunt w J. A. Fabriciusa Bibliographia Antiquaria (Hamburgi 1713, s. 544—549), o tyle jeszcze dziś ciekawy i wartościowy, że podaje także dzieła, które nie weszły w ów ocean studjów starożytnych, jakim jest monumentalny Thesaurus Antiquitatum wydawcy P. van der Aa. Szczególnie ciekawa jest podana tam wiadomość, że słynny Isaac Casaubonus (1550—1614) napisał także dzieło o strojach starożytnych, którego fragmenty zachowały się w Bibljotece Bodlejańskiej i w komentarzu Salmasiusa do Tertulliana De pallio zresztą według przedmowy Graeviusa do VI tomu Thes. miał także Salmasius zostawić takie dzieło). Pierwszą monografję, a to w postaci komentarza do Pandektów XXXIV § De auro et argento Ulpiana, napisał pt. De re vestiaria młody, bo zaledwie 30-letni, uczony francuski Łazarz Bayfius w r. 1549, który mógł się opierać już na collectaneach lekarza Caelius Rhodiginus (1453—1525), Antiquae lectiones XVI 10 nn. i innych przygodnych exkursach; tam bowiem traktowano gruntownie coprawda, ale nie systematycznie tego rodzaju zagadnienia, jak np. młodszy Aldus Manutius (1547—1597) w swojem De quaesitis per epistolam 1. III 1576, z czego weszły do Thes. VI 1183—1212 trzy rozprawy De toga Romanorum, De tunica Romanorum, De tibiis veterum, lub Justus Lipsius w Electorum l. I 13.25 o stroju niewolników i i., lub wreszcie Iosephus Laurentius z Lucca w swej Polymathia sive varia antiquae eruditionis l. VI, Patavii 1630, którego wyjątki (w tem wartościowy słownik 'strójniczy') pod nowym tytułem De re vestiaria wcie-

lono do Thesaurus Gronoviusa IX 921—960. Jednak epokę w tych badaniach stworzył dopiero Ottavio Ferrari 1607—1682), profesor mediolański i od r. 1634 padewski, swem rzeczywiście znakomitem dziełem De re vestiara 1642 w 3 księgach, które o 4 księgi rozszerzone wydał ponownie w r. 1654 (przedruk w Thes. Graeviusa VI 605—912), ozdobione reprodukcjami pomników, w sposób jednak niedostateczny. Pewne niedociągnięcia tego autora skłoniły Alberta Rubensa (1614—1657), syna malarza Piotra Pawła, do samodzielnego opracowania kilku specjalnych punktów; po jego przedwczesnym zgonie — umarł on kilka tygodni po tragicznej śmierci synka, ukąszonego przez wściekłego psa, i żony, zmarłej kilka dni po synku z rozpaczy — dzieło było niedokończone, ale z jego notatek ułożył Graevius w dwuletniej pracy całość, wydaną w wytwornej szacie przez Balth. Moreta z kilkoma rycinami pt. De re vestiaria veterum, praecipue de lato clavo l. II (przedruk w Thes. Graeviusa VI 913—1030), w którem to dziele Rubens przedewszystkiem dowiódł, że clavus to żaden ornament w formie bulli lub serca tkany w materji, lecz szlak węższy lub szerszy. Tem wystąpieniem czuł się dotknięty a raczej zdyskredytowany Ferrari, który, chcąc ratować zagrożony swój prestiż profesorski, wydał dość zjadliwą antykrytykę przeciw nieboszczykowi pt. Analecta de re vestiaria 1670 (przedruk w Thes. Graeviusa VI 1031—1148), operujące już obficiej pomnikami i wytykające niektóre rzeczywiste usterki Rubensa. Tylko wydawca Rubensa, Graevius, bronił go przeciw zadzierżystości Ferrariego w przedmowie do Thes. VI. Ferrari został bezkonkurencyjnym na przyszłość klasykiem na tem polu, obok utrzymało się jeszcze częściej drukowane dziełko Giov. Bapt. Doni'ego (1594—1647), Florentyńczyka, Dissertatio de utraque paenula 1644 (przedruk na końcu Rubensa i Thes. Graeviusa VI 1157—1182). Co pozatem pisano przygodnie, jest zupełnie podrzędnego znaczenia. Następne wieki żyją poprostu tym dorobkiem wieku XVII.

Dopiero koniec wieku XIX osiągnął nowe wyniki, dzięki przedewszystkiem badaniom archeologicznym odkrywającym nowe epoki i nowe kultury, wskutek czego mogła być mowa o rzeczywistych dziejach stroju, i rozwój strojów mógł być traktowany w właściwy sposób. Rzeczą jest naturalną, że dostosowane do psychiki analitycznej naszych czasów badania dokonały się raczej studjami nad szczegółowemi zagadnie-

niami, i że syntetyczne opracowania są nietylko rzadkie, ale dziełem dopiero ostatniego pokolenia. Nie wszystko tu przytaczam, tylko to, co albo jest wartościowe na zawsze albo co zmierzało ku syntezie, która i w mniej udałej formie powinna spotkać się z naszym szczerym szacunkiem. Definitywnie dziś już zarzucono encyklopedyczne traktowanie stroju: teraz niema już stroju ‘starożytnego’ — obecnie znamy już tylko strój aigajski, grecki, rzymski, późnorzymski, różniące się dla nas zasadniczo, mające dziś już swoich specjalistów i czasem wcale bogatą literaturę. Dzięki temu filolog dzisiejszy musi mieć przegląd zjawisk daleko liczniejszych, niż dawne pokolenia, ale za to ma też tę satysfakcję, że zjawiska nietylko konstatuje i poznaje, ale też kolejność ich i wewnętrzny związek w wirze następujących po sobie zmian rozumie.

Dzieje stroju greckiego zaczynają się dla nas teraz w Aigai, gdyż niektóre elementy stroju aigajskiego pojawiają się w strojach późniejszych. Może niedaleka jest przyszłość, kiedy potrafimy śledzić ewolucję stroju wstecz do ludów Azji Mniejszej, których kostjum w niejednym szczególe przypomina aigajski (por. Louis Speelers, Le costume oriental ancien, Bruxelles 1923, 80 s. z 500 rycinami, gdzie widzimy nietylko spódnice z falbanami, ale i charakterystyczne biodrówki; pierwsze naukowe opracowanie strojów wschodnich dał w młodym wieku na wojnie poległy Reimpell, Geschichte der babylonischen und assyrischen Kleidung, Berlin, 1921). Pierwszy opisał w sposób bardziej szczegółowy strój aigajski René Dussaud, Les civilisations préhelléniques dans le bassin de la mer Egée, Paris [1]1910, [2]1914, s. 55—60. Podaje on m. i. opis ubioru mężczyzn, który wyglądem swoim przypomina późniejszy strój rzymski — jest jakgdyby jego prototypem. On też traktuje o kobiecie kreteńskiej, zwanej popularnie ‘Paryżanką’ z Tirynsu, której strój — śmiało można powiedzieć — nie wiele różni się od stroju naszych prababek z XVII lub XVIII wieku. Z tego też punktu widzenia zapatruje się na strój kobiety kreteńskiej profesor w Genewie w swym wykładzie genewskim z dn. 15 lutego 1911, W. Déonna, Les toilettes modernes de la Crète Minoenne. Podnieść należy, że wiele szczegółów nie ma właściwie wielkiego uzasadnienia, jednakowoż należy mu przyznać, że z największą dokładnością umożliwił nam poznanie powyżej wspomnianej ‘Paryżanki’. Strojowi kreteńskiemu poświęca też — po rozprawce

Cehakówny w Filomacie nr. 14, 1930, s. 167 nn. — ustęp K. Majewski w Kulturze aigajskiej, Lwów, 1933, 236—244. Związek pomiędzy kostjumem aigajskim a prymitywnym helleńskim wykazał Ethel B. Abrahams, Greek dress. A study of the costumes worm in ancient Greece from prehellenic times to the hellenistic age, 1908, 51 n.; E. Belzner, Homerische Probleme, Lipsk 1911, I s. 156. — Z końcem epoki mykeńskiej obce pierwiastki powodują zmianę stroju. Staje się on mianowicie drapowanym, stosowanym do postaci, podobnie jak to się dzieje ze strojem czysto greckim. — Przejście stroju aigajskiego w joński scharakteryzowali M. E. Pottier, Problème de l'art dorien w Conférence du Musée Guimet XXIX 1908, s. 29—38 i Holleaux, Monuments Piot, I s. 21 n. Podnosi to także H. Lechat, Au musée de l'Acropole, Lyon et Paris 1903, a mianowicie uważa on zagięcia materji koło szyi na marmurowych posągach Kor za pewnego rodzaju kołnierze. Są to pozostałości po epoce mykeńskiej (jak wiele innych jeszcze cechujących późniejszych Greków jońskich). Tego samego zdania jest A. Kalkmann w Arch. Jahrbuch XI 1896, s. 22 nn. Wzory tych pozornych kołnierzyków są bardzo rzadkie na posągach, lecz częstsze na wazach. Widzimy je bądźto małe, tuż przy szyi lekko fałdowane, bądź szerokie (bo sięgające prawie pasa), silnie fałdowane i jakgdyby obciągnięte po bokach. Należałoby więc to uważać za przerzucenie górnej części tuniki tak popularne w peplosie greckim lub tunice rzymskiej. Bardzo przystępnie ujął zagadnienie pochodzenia stroju starożytnego L. Heuzey, Du principe de la draperie antique w Dictionnaire de l'Académie des Beaux-Arts (1892, przedrukowane w dziele Histoire du costume antique, Paryż 1922, 1—36). Draperję wyprowadza Heuzey od królów egipskich czy assyryjskich z tą tylko różnicą, że były one zdobione frendzlami, których unikali właśnie Grecy, uważając to za zwyczaj barbarzyński. Poprzez epokę mykeńską przechodzi draperja w joński himation, chlamydę czy chlainę. Latami młodszy od Heuzey'a zasługuje na uwagę Franz Studniczka, Beiträge zur Geschichte der altgriechischen Tracht. Wien 1886, który nieco miejsca poświęca także kostjumowi mykeńskiemu.

Z epoki mykeńskiej przechodzimy do prymitywnej, Homerowej, jako pierwszego etapu szaty helleńskiej. Jest to strój początkowo bardzo prymitywny, bo złożony z materji

wełnianej w kształcie prostokąta dość wielkich rozmiarów mającej służyć nietylko jako ubranie, ale także zastąpić pokrycie łóżek. Mimo swej prymitywności szaty Homerowe wcale nie są tak skromne co do wyglądu i gatunku, jeśli boginie czy kobiety śmiertelne, np. na ‘przyjęcia’, wdziewają na siebie specjalnie piękne szaty. Na bogactwo i specyficzny charakter kultury homerowej zwrócił pierwszy uwagę Wolfgang Helbig, Das homerische Epos aus den Denkmälern erläutert, 2 wyd. Lipsk 1887, przekład franc. 1894, z którego korzystają Anglicy T. Timagenis, Greece in the time of Homer 1885 i Jebb, An introduction to the Iliad and Odyssey 1890. Szaty były dość barwne, bo na lniany biały chiton zarzucano wełnianą chlamydę, najczęściej purpurową, niekiedy ozdobioną rysunkami geometrycznemi lub ornamentem figurowym. Ornament jest tworem przemysłu domowego lub importowany z Phoinikji; tak conajmniej sądzi V. Bérard, Les Phéniciens et l’Odyssée, Paris 1922, I 1. IV 3 (1902). Nowe ujęcie tego zagadnienia dała Lorimer, Dress in Homer (Classical Assoc. Proceedings IX 1912, 1 nn. i Annals of Archaeology and Anthropology, Liverpool 1928, 128 nn.).

Z wiekiem VII i VI rozszerza się horyzont świata greckiego, do czego przyczynia się tworzenie się coraz to nowych kolonij. Otworem stają nowe kraje wnoszące do cywilizacji atheńskiej obce elementy. Nawpół barbarzyńskie, ale pełnę przepychu miasta Azji Mniejszej przenoszą swój przemysł tekstylny na podatny grunt Grecji i tylko kraje lakońskie pozostają wierne dawnemu kostjumowi, zwanemu odtąd doryckim, który swoją szorstkością odbija od delikatnej, powiewnej materji jońskiej. Charakterystykę szat tej właśnie epoki i późniejszych w Grecji znajdujemy u wielu pisarzy nowożytnych: podczas gdy Maria Millington Evans, Chapters on Greek dress, London 1893 ogranicza się do Greków, to F. Studniczka, Beiträge zur Geschichte der altgriech. Tracht, Wien 1886, bierze pod uwagę historję szat od czasów najdawniejszych do rzymskich; E. Pfuhl w Athen. Mitt. XLVIII 1923, 137 nn. Różnicę pomiędzy lakońskim a jońskim strojem niewieścim wykazał A. Kalkmann, Zur Tracht archaischer Gewandfiguren (Arch. Jahrb. XI 1896). Szczegółowy opis stroju niewieściego daje wspomniany poprzednio H. Lechat, Au Musée de l’Acropole d’Athènes 1902, który w przeglądzie wszelakiego rodzaju rzeźb na Akropolu, stawia przed naszemi oczy-

ma postacie Kor, opisując strój, fryzurę, obuwie i biżuterję każdej z nich zosobna, a również podkreśla różnicę pomiędzy kostjumem jońskim a attyckim.

Do dziś wartościowy jest opis strojów Waltera Amelung do Tabulae St. Cybulskiego (Kultur der Griechen und Römer 1905, 36 n.). W tymże okresie poruszyli to samo zagadnienie: Brown, How Greek women dressed (Burlingt Mag. VIII 1905—1906). Tarbell, The form of the chlamys (Class. Philol. I 1906, s. 283—289); Sainbon, La toilette des femmes grecques (Musée I 1904, s. 282—297); Ada v. Netoliczka, Die Manteltracht der archaischen Frauenfiguren (Jahreshefte d. öst. Inst. 1913, 253). Z innych dzieł: I. Wirsching, Die Manteltracht im Mittelalter, München 1915, M. Bieber, Die Herkunft des tragischen Kostüms. Exkurs I: Der schräge Mantel der Koren. II. Der Schnitt des Ärmelkleides (Jahrb. d. dt. Arch. Instituts XXXII 1917, s. 99—104); Aragon, Le costume dans les temps anciens 1921. Dla nas spopularyzował te badania St. Cybulski, Ubiory greckie (Filomata nr. 1, s. 17 nn. i nr. 8, s. 113 nn. 1930) i w praktycznych uwagach (z rysunkami) o inscenizacji Antigony (Kwart. Klas. IV 1930, 342—347).

Rozwój szaty greckiej z uwzględnieniem czasów homeryckich, epoki klasycznej, hellenistycznej i stroju rzymskiego dał też E. Pernice, Griechisches und Römisches Privatleben (Gercke-Norden, Einleitung in die Altertumswissenschaft II nowe wyd. 1930) — Przełomu w badaniach dokonało dzieło, które wywołało wielki entuzjazm, Leona Heuzey: Histoire du costume antique, Paris 1922 — dzieło jedyne w swoim rodzaju, gdyż daje nam nietylko opis, ale też rekonstrukcję stroju klasycznego na żywym modelu, nie na posągach czy malowidłach zniszczonych wiekami, lecz w miękkich ruchach żywej postaci ludzkiej, w całej pysze kolorów. Dzieło to, wydane po śmierci 88-letniego uczonego, wyrosło w specjalnych warunkach. Heuzey był 1862—1910 profesorem Akademji Sztuk Pięknych w Paryżu (Ecole des Beaux-Arts), przeznaczonej dla artystów (malarzy, rzeźbiarzy, teatrologów). W kursie 3-letnim wykładał dla nich historję i starożytności Wschodu, Grecji, Rzymu — mybyśmy nazwali to raczej ‘historją kultury’, gdyż H. podał w swych wykładach wszystkie te wiadomości, które właśnie artystom są potrzebne. Poczesne miejsce w tym programie zajmowały wykłady o stroju, które się

bynajmniej nie ograniczyły do interpretacji widzianych w museach pomników starożytnych, lecz — jak to dla artystów było przez się zrozumiałe — prowadziły do interpretacji rysunkowej i ostatecznie do modelowej. Właśnie to był krok decydujący, co rozstrzygnął o sukcesie kursu, na który wszyscy głośni artyści teatru uczęszczali. Rzeczywiście tylko reprodukcja materji (wybór tkaniny jest ważny, i Heuzey starał się o tkaniny wschodnie i abissyńskie, które — jak wspomina w wykładzie o chlamydzie na s. 127 — zachowały nam cechy tkanin starożytnych, zwłaszcza szlak kolorowy w białej wełnie) i drapowania na żywym modelu może rozwiązać te zagadnienia, i chociaż dzieło to nie jest 'historją' (jak to mówi tytuł), jego wartość tem nie jest mniejsza. Charakterystyczne są zapatrywania Heuzeya na strój grecki. Wychodzi on z założenia, że jakkolwiek zmieniała się moda w starożytności z biegiem wieków, to jednakowoż w zasadzie był to wciąż ten sam prostokąt różnych tylko rozmiarów, zależnie od osoby czy przeznaczenia; niema nawet różnicy między szatą męską a niewieścią — zasadniczo jest tu i tam ten sam krój, tylko może ułożenie czy dodatki są odmienne. Z rzymskich strojów traktuje tylko o todze. Krótko po nim wydał Referentin swoją Histoire du costume antique, Paris 1922.

Oddzielny opis strojów rzymskich nie znalazł widocznie zbyt wielu chętnych, gdyż nie posiadamy w tym zakresie licznej bibljografji, np. Raynaud, Tractatus de pileo, caeterisque capitis tegminibus tam sacris quam profanis; J. A. Lalanne, De vestitu atque ornamentis infantium atque adolescentium apud Romanos 1850, Launitz, Die Toga der Römer und die Palla der Römerinnen 1865. Jak widzimy, nie jest to zbyt obfita literatura, jednakowoż nie jest ona bez wartości.

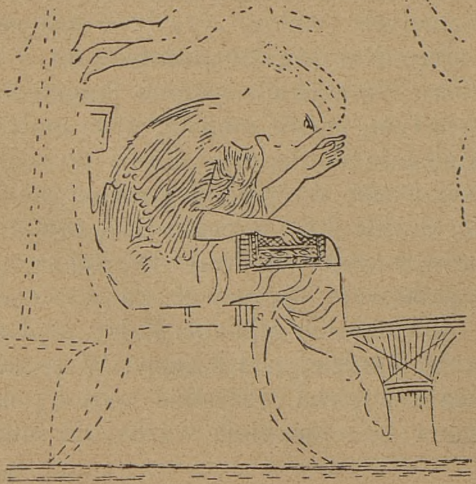
Rok 1931 przyniósł kilka nowych dzieł, przedewszystkiem miłą książkę Mary G. Houston, Ancient Greek and Byzantine Costume and Decoration (including Cretan Costume), London 1931, A & C. Black, 106 s., tabl. 18 (w tem 8 kolorowych) i 93 rycin w tekście. Jest to jeden tom zbioru monografij, w którym m. i. wydał Ian A. Richmond, The Roman Soldier — ikonografję żołnierza rzymskiego z 32 tablicami (w tem 15 kolorowych) i 30 rycinami, i sama M. G. Houston razem z Florence S. Hornblower, Ancient Egyptian, Assyrian and Persian Costumes and Deco-

rations z 25 tablicami (w tem 16 kolorowych) i 60 rycinami. Jak widać z tych przykładów, główny nacisk leży na rycinach — tekst jest popularny w rodzaju ulubionych w Anglji Intro (wstępów), co w niczem nie ujmuje jego wartości, gdyż jest napisany ze znawstwem i przedewszystkiem inteligentnie. Ryciny bynajmniej nie ograniczają się do reprodukcji pomników, lecz dają także — co w nowoczesnych dziełach od czasów Heuzeya słusznie uważa się za nieodzowną potrzebę — przynajmniej rysunkową interpretację (Heuzey, Bieber, i i. dają modelową), która wobec modelowej ma tę dogodność, że daje poprostu ‘krój’. Instruktywne jest porównawcze zestawienie (w rys. 5—7) strojów assyryjskich (dla sukni falbanowej) i etruskich (dla pasa, obuwia i tuniki) z kreteńskiemi. ‘Dziejów’ stroju Houston nie daje, bo ogranicza się do opisu i technicznej interpretacji przykładów zaczerpniętych dla Grecji prawie wyłącznie z waz; wdzięczne uzupełnienie stanowią ustępy o dekoracji, poparte kolorowemi tablicami i zestawieniem motywów dekoracyjnych. W formie więcej sensacyjnej potraktował ten sam temat Jules Repond, Les secrets de la draperie antique. De l’himation grec au pallium romain, Rzym 1931: projektodawca uniformów szwajcarów papieskich i gwardji, starał się naturalnie nawiązać swe projekty do stroju pierwszych chrześcijan — studjum to zaprowadziło go do starożytnych Greków i Rzymian, bo oni to właśnie dali początek szatom chrześcijańskim. Niestety jest to praca laika, który wybrał się na odkrycia w dziedziny dawno zbadane — nie dziwmy się więc, że napotyka wciąż na trudności i zagadnienia, dla fachowców już dawno wyjaśnione.

Studia monograficzne i odkrycia archaiologiczne zdawały się domagać nareszcie wielkiej syntezy. Dokonała jej Marg. Bieber w dużym tomie pt. Griechische Kleidung (s. 100, 25 ryc. i 62 tablic), Berlin-Lipsk 1928, podając tylko typologję strojów greckich, dla uczonych, nauczycieli, artystów i dyletantów również ich kroje, aby umożliwić reprodukcję szat greckich. Wykład jest systematyczny i dogmatyczny, podający bez dygresyj i polemiki wyniki badań w formie skondensowanej i dobrze poparty rycinami. Podkreśliwszy na początku zasadniczą różnicę między strojem naszym a greckim, uwydatnia B. wady i zalety jednego i drugiego: nasz strój krawiecki, składający się z kilku specjalnie dla osoby

przykrojonych kawałków materji, zakrywa nieregularności i niedostatki naszego ciała, ale służąc mu, często tyranizuje je, gdyż utrudnia nasze ruchy; grecki strój drapowany to prostokąt, przybierający jakieś formy dopiero na ciele; ponieważ szata formy, pozycję i ruchy ciała odzwierciedla, zmusza też do dobrej postawy i wdzięcznych ruchów. Strój ten był i jest rzadki — Wschód, Aigaia, Rzym, Europa niezromanizowana, Ameryka mają strój krawiecki, drapowany zaś utrzymał się do dziś dnia w Afryce wschodniej i północnej, ale tylko Grecy rozwinęli go w arcydzieło. Tkaninę sporządzały niewiasty greckie same: wełnę owiec w domu myto i obrabiano. Płótno z początku importowano, później uprawiano i w Grecji len. O jedwabiu wspomina pierwszy Aristoteles Hist. anim. V 19. Dalej opisuje B. proces sporządzania tkaniny i wzorów. Wszelka szata grecka ma formę prostokątną — taką, jaką daje warsztat. Dla himationu używano bez dalszego przyrządzenia tego materjału przy peplosie, który się składał z dwóch równych kawałów (πτέρυγες) materji, zszyte były brzegi tkaniny: w ten sposób powstawała rura, którą wdziewano przez głowę. Przez zszycie nad barkami powstał — rodzaj rękawów; chiton składał się z 2 wąskich (obcisły chiton) lub z 2 szerszych (szeroki chiton) prostokątów materji. Mamy więc 6 czynników, wpływających na dekoratywność stroju greckiego: 1. materjał tkaniny, 2. prostokąt materji tkanej, 3. zszycie i wyłogi górne (przy peplosie), 4. postawa ubranego, 5. draperja na ciele, 6. opasanie. Grek nosił chiton i himation, Greczynka ponadto peplos. Peplos jest wełniany, szerokość materji oblicza się w ten sposób, że bierze się podwójną rozciągłość wyciągniętych ramion, wysokość zaś stanowi odległość szyi od stopy + wyłóg: w praktyce do 3 m szerokości i 2 m wysokości. Na wyłogi, których przeznaczeniem jest ochrona piersi i tyłu przed zimnem, tyle materji się zagina, by pozostała sięgała dokładnie od szyi do ziemi. Wyłóg tylny przeciąga się trochę do przodu i zapina się na barkach. Po jednej stronie, zwykle prawej, peplos jest otwarty, gdyż się zakłada go z prawej ku lewej; kraj otwartej strony układa się w fałdy zygzakowate, ponieważ na krańcach otwartych wiszą ciężarki ołowiane lub gliniane. Fałdy peplosu są tem dekoratywniejsze, im bardziej jest szerszy. W sposób bardzo szczegółowy rozważa autorka wszystkie sposoby noszenia wyłogu i przepasania — rozważania ważne dla inter-

pretacji pomników, na których wyłogi peplosu, niewidoczne dla oka, są wsunięte wewnątrz, tak że trudno odróżnić peplos od chitonu, jak i peplos zszyty na bokach itd. W analogiczny sposób opisuje B. II. chiton kobiet i mężczyzn, III. płaszcz kobiet i mężczyzn, IV. nakrycie głowy, V. fryzurę, VI. biżuterję kobiet dla włosów: wstęgi — wąskie tainiai, szerokie mitrai, kolorowe i często bogato haftowane — zamiast nieużywanych przez Greczynki szpilek, dalej zamiast wstęg strophion, metalowy krąg podnoszący fryzurę,lub stephane bogato ozdobiona itp., dalej wieńce z kwiatów lub liści naturalnych, ale także z metalu, specjalnie ze złota — złote listki naszywano na wstęgi lub skórę, czepek (kekryphalos); — dla uszu, szyi, ramion, palców (pierścionki), szpilki i sprzączki; mężczyźni używali tylko biżuterji do włosów (wstęgi, strophion, wieńce, noszone nie stale, lecz przy uroczystych okazjach; w czasach hellenistycznych diadem, szeroka biała wstęga noszona na czole) i pierścieni; VIII. obuwie: sandały, używane już w kulturze mykeńskiej i Homerowej, krepis, zamknięte obuwie od VI wieku przejęte od Persów, buty (endromis) w rozmaitych odmianach używane przez myśliwych i wędrowców (np. kothurnos z miękkiej skóry bez podeszwy z Lydji dla mężczyzn i kobiet, z którego Aischylos przez dodanie podeszwy zrobił obuwie aktorów). Następuje dalej szczegółowa kostjumologiczna interpretacja 64 tablic, stanowiąca niemniej wartościową część książki niż poprzedni wykład systematyczny — bo dopiero analiza ta uprzystępnia materjał dokumentowy, podany w pomnikach.



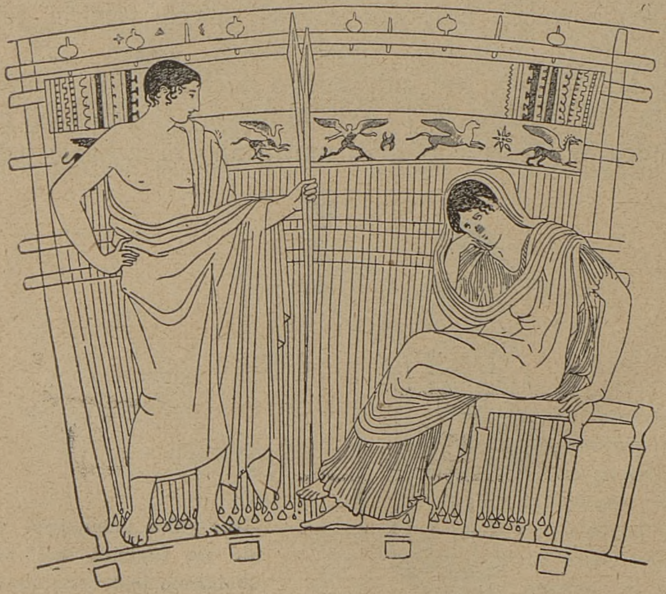
Greczynka sporządzająca z surowca (wełny) leżącego w stojącym przed nią koszu na kolanie, chronionem przez leżące na niem ozdobne epinetron, zgrubsza pasma, z których potem wyciąga się nici (epinetron w Museum Narodowem w Athenach).

Dalszym ciągiem tej książki jest monumentalne dzieło Marg. Bieber, Entwicklungsgeschichte der griechischen Tracht von der vorgriechischen Zeit bis zur römischen Kaiserzeit, Berlin 1934 (63 s. i 54 tablic) zamykające w wywodach historycznych i estetycznych dotychczasowe badania. Przedmowa podaje różnicę między 'modą' a 'strojem' (Tracht) — moda to chwilowe zmiany stroju, strój zaś jest wyrazem istoty człowieka: u nas kobiety podlegają modzie, mężczyźni zaś strojowi, który jeszcze obecnie jest wyrazem idei rewolucji francuskiej z jej równością wszystkich i kultem rozumu. Moda grecka zmieniała się powoli: epoki są te same, co w literaturze i sztuce. Ze względu na to, że w czasie 'tworzenia się' stroju greckiego czynniki obce odegrały poczesną rolę, należało uwzględnić także stroje krajów ościennych. Wstęp przedstawia krótko technikę sporządzania materji. Technika obrabiania surowca tkackiego nietylko zgadza się z techniką Egipcjan i Asiatów, lecz jak na to wskazuje długie panowanie ornamentów orientalizujących jeszcze w epoce klasycznej, jest przejęta od tych narodów. Najstarszym surowcem jest wełna owcza (ἔριον, lana), specjalnie dla ciepłych płaszczy, popularna w Babylonji, len (λίνον, linum), z którego sporządzano płótno (ὀθόνη, linteum),popularny w Egipcie, Syrji, Palestynie; stąd Grecja wzięła najprzód gotowe suknie (chiton, tebenna, pharos itd.); bawełna (gossypium), znana już Herodotowi III 47. 106, jest indyjskiego pochodzenia i kultura jej przyjęła się w Egipcie i Azji Mniejszej dopiero od czasów Alexandra W. Jeszcze później uprawiano fabrykację jedwabiu



Greczynka nawijająca wełnianą nić na kądziel, nić zwisająca obciążona jest ozdobnym ciężarkiem glinianym (lekythos białogruntowana w Londynie).

(σήρ, serica), wprowadzonego w postaci kokonów, nici, gotowych ubiorów (bombycinae vestes); kokony przerabiano najprzód na wyspie Kos (vestes Coae, por. Aristot. hist. anim. V 19, 11); Rzymianie nosili do r. 200 po Chr. suknie półjedwabne (subsericae, tramosericae). Rzadziej przerabiano sierść kozią na grubą materję (σάκκος) dla płaszczy i worków, lub asbest (ἄσβεστος) na chustki i stroje dla zmarłych. — Następuje opis obrabiania surowca począwszy od mycia i tłuczenia do przędzenia, dalej warsztatu tkackiego, farbowania tkanin. Farbowanie purpurą jest prawdopodobnie wynalazkiem phoinickim; kolor nie był czerwony, lecz raczej fioletowy; szkarłatnego dostarczał coccus, uważany przez Greków za jagodę. Rzadko 'batykowano' ubiory. Szycie ograniczało się do łączenia nićmi krajów tkanin, gdyż nie przykrawywano materji. Nawiasem powiedziawszy, kwestje technologiczne w historji kostjumu grają coraz wybitniejszą rolę; żywo nas interesuje wygląd i konstrukcja warsztatu tkackiego Egipcjan i Greków (por. H. von Cohausen, Das Spinnen und Weben bei den Alten [Annal. d. Ver. f. nass. Altertumsk, 1879, 23 nn.]; Buschor, Beiträge zur griech. Textilkunst, 1912; A. Neuburger, Die Technik des Altertums, Leipzig 1919,



Penelopeia, siedząca przy swoim warsztacie tkackim, rozmawia z Telemachem; widać że wzorzyste pasy tkano osobno (waza czerwonofig. attycka z ok. 460 z Chiusi).

169—189), i towaroznawstwo w postaci naukowego rozpoznania tkanin starożytnych dostało o tyle solidne podstawy, że badania archeologiczne wydobyły z grobów, zwłaszcza egipskich i krymskich, oryginalne ubiory i resztki materji (por. Braulik, Altägyptische Gewebe, Stuttgart 1910, Kendrick, Catalogue of textiles from burying grounds in Egypt [Victoria and Albert Museum I—III], London 1920—1922, Henry F. Lutz, Textiles and costumes among the peoples of the ancient near East 1923, Wulff-Volbach, Spätantike und koptische Stoffe, Berlin 1926, Lillian M. Wilson, Ancient textiles from Egypt in the University of Michigan Collection, Michigan 1933).

Zkolei B. przechodzi do dziejów stroju. I. Epoka przedgrecka. 1. Strój egipski. Jego główną częścią składową stanowił fałdzista sztywna biodrówka, z lichej materji u biednych, z wykwintnej u bogatych. Na barki zarzucali Egipcjanie czasem chusty jedwabne, by chronić szyję od słońca, a niekiedy także płaszcz przewiązany wstęgami, które w środkowym Egipcie nosiły także kobiety. Egipcjanki wdziewały różnobarwne koszule, zdobiąc szyję perłami. Materjał odznaczał się doskonałością gatunku.





Sporządzanie tkaniny z wełny w domu Athenki (czarnofig. waza attycka w Metropolitan Museum, New York).

2. Ubiory ludów Azji Mniejszej (Sumerów, Akkadów, Babylończyków, Assyriów, Amoritów, Syrów, Hetytów, Persów itd.) wykazują jedną wspólną im cechę: charakterystyczna spodnica, powstała z fartuszka, z sztywnego materjału, na dole zakończona węzłami, których pochodzenie autorka tłumaczy. Na nią zarzucano albo skórę w formie sukni, albo duży pled zakończony węzłami i frendzlami, przypominający nieco w swojem udrapowaniu togę rzymską. Pośredni rodzaj stanowi suknia pledowa, ułożona w falbany i w postaci wstęg owijająca ciało poprzez jedno ramię, a drugie ramię zostawiając wolne. W Assyrji i Syrji szatą wierzchnią jest koszula zdobiona frendzlami, dłuższa lub krótsza zależnie od stanowiska społecznego danej jednostki. Za materjał służy przeważnie gruba wełna, rzadziej płótno. Możnaby powiedzieć, że zasadniczo wspólnym ich strojem jest rodzaj chusty, owijającej ciało tak, że na dole i ukośnie wzdłuż całej postaci zdobią ją frędzle. Stwierdza się właśnie, że jedynie w koszuli i w udrapowaniu chusty możnaby dopatrywać się ewentualnych wpływów Wschodu na Grecję, zasadniczo jednak strój grecki wykazuje zupełną samodzielność.

3. Strój kreteńsko-mykeński. Za okrycie męskie uważa B. biodrówkę wzorzystą, przytrzymaną paskiem, opierając się na malowidłach pałacu z Knossos; jeśli spotyka się żakiety, to tylko u wybitnych osobistości. Drugi okres w szatach stanowi pasiasty płaszcz do kolan — nie jest wykluczone, że służy on na uroczystości. Przepych wykazywał strój niewieści. W czasie rozkwitu — kloszowa spodnica z falbanami, przytrzymana szerokim, wzorzystym pasem; żakiet z krótkiemi rękawami, silnie z przodu wycięty, a obcisły w pasie. Podobny ubiór mają tancerki z wężami; w nim wyróżnia autorka pas dwudzielny: tak wygląda on na rysunku. Trudno jednak twierdzić z całą pewnością, że to jest taki właśnie, a nie inny rodzaj pasa — może to być część żakietu. Uzupełniającą częścią jest biodrówka okrywająca do połowy przednią i tylną część spodnicy. Ewentualna zmiana szat następowała w czasie polowania. Rozmaitość kolorów stanowi bardzo barwną całość.

Od tych szat przechodzi autorka do charakterystyki szat właściwie greckich — II. do epoki archaicznej, którą dzieli na 1. okres Homerowy, 2. wczesnoarchaiczny, 3. późnoarchaiczny. W czasach Homerowych noszono chiton szy-

ty przeważnie długi, niewykluczony był krótki; odpowiada on strojowi mężczyzn na fryzie megarona w Mykenach — tu widzimy przejście kultury późnomykeńskiej w archaiczną kulturę. Chiton jest importem wschodnim[1]: jeszcze Iliada VI 289 n. wspomina o niezwykle cennych strojach sidońskich (tzn. phoinickich), z których Hekabe wybiera najkosztowniejszy na peplos dla Atheny. Noszono go bez pasa, Chiton wojowników jest krótki, i nie sięgał poniżej kolan, tylko Il. XIII 685 i Hymn. in Apoll. 147 jest wzmianka o Jonach ‘ciągnących chiton’ (Ἰάονες ἑλκεχίτωνες), więc z długim chitonem: rzeczywiście wazy melijskie VII w. i pomniki VI w. przedstawiają takie chitony z trenem. Brzeg wszystkich chitonów miał wzorzysty szlak (τέρμα), który widać na wszystkich pomnikach VII i VI wieku. Rzadko używano pasa. Nad chitonem noszono weł-

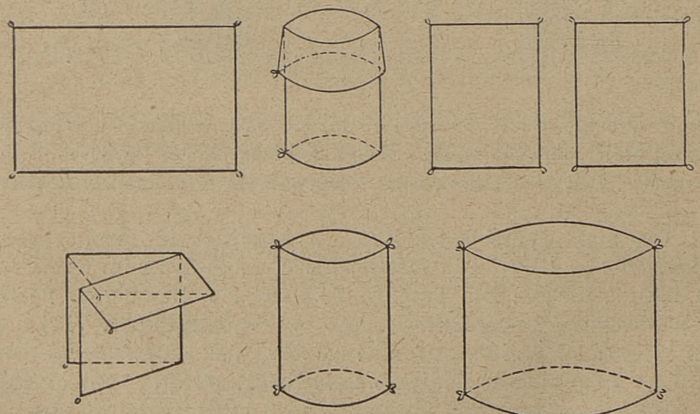


„Pranie“ greckie. Szaty wyprane rozłożono na trawniku i dla osiągnięcia większej bieli polewano wodą. Druga kobieta składa wysuszone szaty na krześle i huśtawce (obraz waz. w prywatnem posiadaniu w Athenach).

---

[1]) Oto mała dygresja językowa o słownictwie stroju greckiego (na podstawie H. Lewy, Die semitischen Fremdwörter im Griechischen, Berlin 1895, s. 82—92: Die Tracht i M. Auerbach, De vocibus peregrinis in Vetere et Novo Testamento Graeco obviis [Eus Suppl. VII], Leopoli 1930, s. 59—69: IV. Vestes et texta: χιτών, joń. κιθών (z *χιθών) wyprowadza się z (phoinicko-) semick. *kuttōn* (hebr. *k^etōnet*), por. aramajskie *kittān*, arabskie *kattān*, *kittān* ‘płótno’ i może *quṭun* ‘bawełna’, nasz ‘katun’ (por. Filomata nr. 60, s. 423 n. J. Willer, *Bawełna w starożytności*); φᾶρος może z egipskiego *p(h)aar* ‘płótno do owijania ciała’; σάκ(κ)ος z hebr. *śaq* ‘włosista materja, szata żałobna’; σινδών z egipsk. *shenti* ‘biodrówka, fartuszek’ lub z semick. *sādīn* ‘bielizna’; βύσσος ‘materja’ (płócienna, wełniana) z egipsk. *bus* (z **p-wōs* ‘płótno’); ὀθόνη z semick. *ethun*. U obu autorów także wyjaśnienie etymologji innych słów, odnoszących się do szat, sporadycznie używanych u Greków.

niany płaszcz, chlainę (χλαῖνα), przerzucony przez barki i z przodu lub z boku przytrzymany szpilką (περόνη). Płaszcz ten noszono jako mniejszy (pojedynczy: haplois) lub większy (podwójny: diplois lub diplax). Utrzymany jest w kolorze czerwonym lub purpurowym, nierzadko jest wzorzysty. Tylko królom wolno było nosić obok chlainy płócienny płaszcz, tzw. pharos (φᾶρος). — Kobiety noszą peplos (πέπλος, nazwany też ἑανός); ponieważ służy on także do pokrycia krzeseł, wozów wojennych, zwłok i skrzyń, wnioskujemy, że był prostokątnym kawałem materji, spiętym na barkach szpilkami, a w stanie pasem (ζώνη); częsty przymiotnik βαθύζωνος nie znaczy może, że opasywano nim biodra (chociaż wyraźnie to poświadczone dla Kalypso Od. V 231 i Kirki X 544), lecz, jak na to wskazują archaiczne pomniki, zwłaszcza geometryczne, chodzi tu raczej o pas, głęboko wrzynający się w ciało; odpowiednio βαθύκολπος 'z głębokiem międzypiersiem' określa biust, dzięki temu pasowi silnie uwydatniony, gdyż pod nim i między piersiami tworzy się wgłębienie: właściwy kolpos jest między piersiami, pasem a szatą wyłaniającą się z pasa; ponieważ oba wyrazy odnoszą się wyłącznie do Trojanek, może one drapowały szatę luźniej niż Greczynki; tak też tylko do Trojanek odnosi się przydomek 'ciągnące za sobą peplos' (ἑλκεσίπεπλος): analogję do nich mamy w stroju archaicznojońskim ko-



Zasadnicze formy tkaniny dla ubioru greckiego (z lewej na prawo): 1. tkanina wełniana (większa niż płócienna) dla peplosu i himationu; 2. układana w formę peplosu; 3—4. tkaniny płócienne dla chitonu (lub wełniane dla peplosu); 5. sposób zszycia i zagięcia tych 2 kawałów materji; 6. obcisły chiton; 7. szeroki chiton.

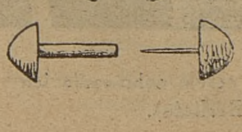
biet na monumencie Harpyi z Xanthos w Lykji (obecnie Brit. Mus.); czy τανύπεπλος (Od. IV 305 o Helenie) oznacza takąż szatę, jest wątpliwe; napewno nie była to — jak to Helbig i i. przyjmowali — suknia obcisła. Ramiona i kostki nie były pokryte, jak wiemy z przydomków (λευκώλενος itd.): wynika stąd, że Studniczka słusznie identyfikował peplos Homerowy z szatą kobiecą na wazie François i innych pomnikach archaicznych i klasycznych. Niewiadomo tylko, czy ów peplos już miał wyłóg peplosu klasycznego; może odpowiadał on chlainie mężczyzn, mian. zwykły peplos chlainie haplois, peplos z wyłogiem chlainie diplois: z analogji tej wynika też, że peplos był wełniany i kolorowy, nawet bardzo pstry (παμποίκιλος); paradny peplos Hery, zrobiony przez Athenę, ma wiele ozdób (Il. XIV 178 n.), peplos zaś Eos jest szafranowy, Demetery granatowy. Tylko boginie występują jeszcze w sukni płóciennej, zwanej pharos, jak Kalypso i Kirke: była to suknia luxusowa. Wierzchnią szatą była płócienna chusta, pokrywająca barki, plecy i głowę: kredemnon, kalyptre, kalymna. Pozatem nosiły kobiety czepek, wstążki i diademy, — Andromache po wieści o śmierci Hektora wszystko to rzuca na ziemię. Do tego bogata biżuterja: złote i bursztynowe naszyjniki (ὅρμοι Od. XV 460), naramienniki (ἕλικες), kulczyki w formie pączków (κάλυκες, Il. XVIII 401), jak to ma staroattycka bogini w Berlinie (Ant. Denkm. IV tab. 11—18) lub 3 kulek i jagód (τρίγληνα μορόεντα Od. XVIII 297 n.), jakie znaleziono w grobach etruskich; także złote sprzączki były roboty misternej; Pene-



Składanie szat, leżących na krześle, celem schowania ich w szafie (skrzyni), (waza w Berlinie).

lopeia (Od. XVIII 292 n.) otrzymała od Antinoosa peplos z 12 sprzączkami: 2 służyły do przytrzymywania peplosu na barkach, inne może do przytrzymywania na ramionach dla 'rękawów'. Takie sprzączki znaleziono w Etrurji, grawirowane w Attyce i Boiotji. Strój Homerowy, który tylko w rzadkich wypadkach jest importem phoinickim, jest już rodzimym wyrobem — Grecy wtedy już przyswoili sobie technikę nietylko sporządzania szat kolorowych, lecz także luxusowych płóciennych, apretowanych oliwą. Strój ten odcina się wyraźnie od wschodniego i aigajskiego, zgadza się natomiast najdokładniej z najstarszemi pomnikami greckiemi — coprawda nie geometrycznemi, chociaż i tam niema nic, coby się sprzeciwiało opisom Homerowym. Największa jednak jest zgodność opisów Homerowych z pomnikami wczesnoarchaicznemi VI w. przed Chr. Zczasem zanika pstry charakter stroju: utrzymuje się tylko jeszcze oboczność białego chitonu płóciennego i kolorowego peplosu (lub chlainy) wełnianego: pierwszy jest szyty, drugi drapowany.

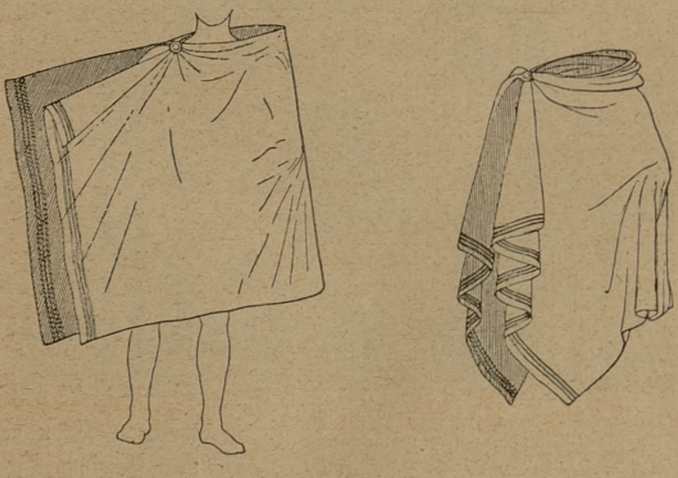
2. Strój wczesnoarchaiczny (600—650 przed Chr.). Od końca VII do połowy VI wieku zmienia się strój Homerowy o tyle, że szatę płócienną zastąpiono wełnianą. Stary strój — chiton długi i często nieprzepasany, wyprowadzający się z jońskiego, który utrzymuje się na Wschodzie pod wpływem luxusu wschodniego, zwłaszcza lydyjskiego — noszą tylko jeszcze starzy i wielmoże, bogowie i woźnice; młodzi zaś mają krótki, ciemnokolorowy (więc wełniany) chiton z szlakiem kolorowym u góry i dołu oraz na rękawach. Jako płaszcz służy chusta, nito chlaina nito himation, złożona symetrycznie na plecach, pharosu już niema. Kobiety noszą wełniany peplos, ale już z wyłogiem: przypinano go jak dawniej na piersi; płócienny chiton jest długi, kredemnon jest rzadkie, z cieńkiego płótna, częściej z ciężkiej wełny; jeśli przykrywa głowę, to na wysokość lica ręka je przyciąga (jak u Homera). — 3. Późnoarchaiczny strój (550—480 przed Chr.), charakteryzuje się większym zbytkiem, zakazanym przez Solona: w ślad za tem idzie wzmożony import ze Wschodu, de-



Podwójne guziki złote, znalezione przez Schliemanna w Troi, z 6 mm długą rurką wzgl. szpilką, dla przypinania materji nad barkami lub w rękawach (Museum w Athenach).

likatne materje, bogatsza draperja. Wełniane szaty utrzymują się tylko w niższych warstwach ludności i u konserwatywnych Spartanów, i zyskują szersze zastosowanie z pobudek narodowych dopiero po wojnach perskich jako strój dorycki. Długi płócienny chiton nosili mężczyźni i kobiety; Thukydides I 6 wspomina, że starsza szlachta nosiła do niedawna długie chitony ze złotą biżuterją, np. ze złotemi świerszczami w związanych włosach. Jednak strój ten zanika, i utrzymuje się jako zawodowy dla woźniców, aktorów, muzyków, kapłanów (i bogów) epoki klasycznej. Młodsi wojownicy i myśliwi noszą krótki chiton z rękawami lub wyłogami, z pasem, chłopcy bez pasa; specjalną uwagę zwracano na bogate i piękne fałdy. Himation mężczyzn nie spływa symetrycznie, lecz zarzuca się z lewej strony na prawą; jako płaszcz pojawia się zamiast chlainy chlamys (χλαμύς), zarzucona na prawy bok i zapinana na lewym. Kobiety noszą zamiast peplosu płócienny chiton, bardzo długi i bardzo szeroki, często z wyłogami na rękawach i na piersi, z jednym lub 2 pasami. Jako płaszcz służy kredemnon lub himation, przykrywające także głowę, symetrycznie zarzucone.

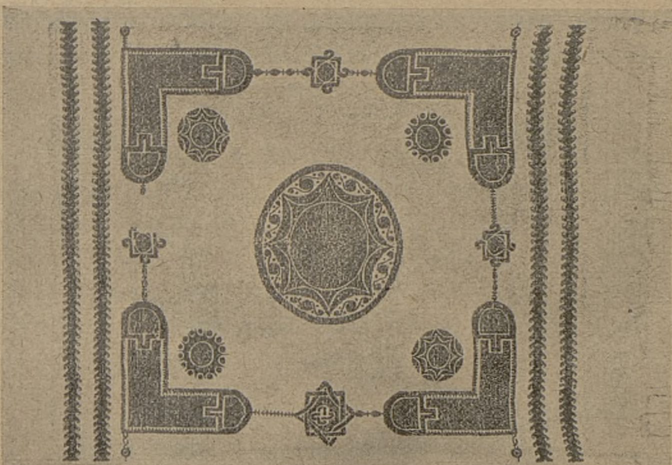
III. E p o k a k l a s y c z n a. W latach 480—450 przed Chr. ustala się definitywnie strój grecki, już niezmieniony do Alexandra W. (330 przed Chr.). Mężczyźni noszą krótki (powyżej kolan) chiton, raz (rzadziej dwa razy) przepasany, czasem z wyłogiem; wojownicy spinają go tylko na jednej stronie, tak że powstaje exomis (ἐξωμίς) lub heteromaschalos (ἑτερομάσχα-



Sposób układania himationu (według Heuzeya).

λος, normalny chiton nazywa się ἀμφιμάσχαλος); do tego noszą thessalską chlamys, pod szyją zapiętą, i thessalski kapelusz (πέτασος), lub też chlanis, tzn. mniejszą chlainę (ta utrzymuje się tylko dla statui Apollona). Starszyzna nosi himation, ale bez symetrji w draperji. Tej prostocie odpowiada także ubiór kobiety. Pojawia się na nowo peplos 'dorycki'; w Sparcie noszono go bez pasa, powszechnie tak chłopcy jak i dziewczynki — inne z pasem bezpośrednio pod wyłogiem. Z czasem peplos jest coraz szerszy i wyłogi większe, wówczas pas obejmuje też wyłogi, jak na statuach Atheny. Wyłogi ma czasem też peplos dziewcząt, przytrzymany przez krzyżowane nad piersiami wstążki. Obok tego mamy płócienny chiton z rękawami lub bez, w formie bardzo podobny do peplosu. Gdy widzimy na pomnikach razem panią i służącą, pani nosi szeroki chiton z rękawami, służąca zaś peplos; gdzie kobieta nosi dwie suknie, chiton jest spodnią, peplos kolorowy wierzchnią szatą. — Fryzury są proste, włosy półdługie, przytrzymane lub związane wstęgą. Czepki mają tylko dziewczęta, które je poświęcają w dzień ślubu nymphom. Biżuterja jest złota bez klejnotów.

IV. Epoka hellenistyczna (330—30 przed Chr.) charakteryzuje się luxusem nowych materyj importowanych

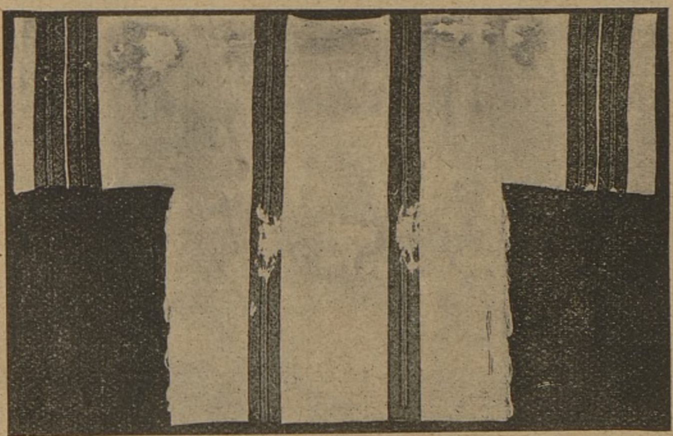


Płócienne pallium z wtkanemi ornamentami, znalezione w Achmim-Panopolis w Egipcie z IV w. po Chr. (Victoria-Albert Museum, London).

jak np. cienkie płótno z Egiptu (ὀθόνη), bawełna z Indyj (κάρπασος, z sanskryckiego *karpāsa-h* 'bawełna'), jedwab z Chin (σηρικόν), i bogatych haftów, kolorowych i złotych, któremi słynęła Phrygja (*phrygium opus* 'haft', *phrygio* 'hafciarz'): w tem objawia się przemożny wpływ Wschodu. Formy szat jednak nie zmieniają się; tylko krój chlamydy jest okrągły, himation bogaciej udrapowano, pas zawiązano pod piersiami (naśladowano to w epoce Napoleona lub głęboko poniżej ud, rękawy kurczą się do zbioru fałd. Peplos zanika i jest zastąpiony przez wełnianą suknię nad chitonem (περονατρίς), przypiętą szpilkami (περόνη); płaszcz jest z cienkich gazowych materyj, które fabrykowano głównie na wyspie Kos. Pojawiają się znowu frendzle, drapowanie jest skomplikowane: fałdy poprzeczne zakrywają ciało i zasłaniają jego linje, podczas gdy w epoce archaicznej ciało przeświecało przez szatę, a w epoce klasycznej fałdy tylko podkreślały linje ciała. To samo tyczy się włosów i brody: w archaicznej epoce broda była długa, w klasycznej krótka; inteligencja epoki hellenistycznej goli się, i tylko filozofowie noszą jeszcze brodę. Fryzury urozmaicano warkoczami, lokami, wstęgami, klejnotami. Herondas Mim. VII 57 nn. poświadcza też zbytek w obuwiach (por. Erbacher, Griech. Schuhwerk, Diss. Würzburg 1914).

V. Epoka grecko-rzymska. 1. Strój grecki w Italji. W formie archaicznej, lekko orjentalizującej przynieśli strój grecki do Italji w wieku VIII Etruskowie: stąd rozumiemy zgodność stroju etruskiego z Homerowym, stąd też zaistnienie grecko-etruskich strojów jako sakralnych w kulcie rzymskim, np. u flamines, których ubiór składa się z *laena* (chlaina Homerowa), pileus, (πῖλος starogrecki, noszony w późniejszych czasach tylko w niższych warstwach, np. przez żeglarzy); także *tutulus* małżonki (*flaminica*) jest czapką etruską; *galerus* Saliów, ostro zakończony (*apex*), jest podobny; *trabea* ich to grecko-etruska τήβεννα (por. armajskie *sibōna* 'kolorowa szata'), płaszcz uroczysty, poświadczony według Poll. VII 61 dla statui Bitona i Kleobisa w Argos, w Italji jest atrybutem królów i dla pewnych czynności sakralnych także rycerzy i consulów. Od Greków zaś, z którymi Rzymianie później się stykali, przejęli chlamydę i petasos, noszony także przez Augusta — wogóle strój nie archaiczny, lecz klasyczny i później hellenistyczny. Greckie himation przejęto jako *pallium* dla mężczyzn,

palla dla kobiet; ponieważ to był charakterystyczny dla Greków strój, nazywała się stąd komedja, tłumaczona z greckiego, *palliata*. Philhelleni Scipio Africanus, Rabirius, Verres nosili pallium, daremnie Augustus starał się wypierać pallium przez rzymską togę: już Tiberius wrócił do pallium — toga stała się tylko szatą oficjalną władców i urzędników. Grecka chlamys przemienia się w wojskową *lacerna* lub *sagum*, ephestris w *paludamentum* dowódcy wojsk, co nie wyklucza równoczesnych wpływów iberyjskich lub keltyckich (*sagum* jest słowem keltyckiem). — 2. Różnice między strojem greckim a rzymskim, są mimo wszystko duże: 1. forma zasadnicza szaty greckiej jest prosta — rzymska skomplikowana, bo elliptyczna lub okrągła lub polygonalna itd.; 2. materja szat greckich jest miękko utkana — rzymskich jest sztywna z ciężkiej grubej wełny, później z grubego płótna lub sztywnego jedwabiu; tylko zbytek posługiwał się materjami cienkiemi importowanemi; — 3. wzory greckich szat są tkane — rzymskich haftowane, przez co szaty stają się sztywnemi; — 4. greckie szaty mają wzory ornamentalne — rzymskie symboliczne. Najlepszym tego dowodem jest szlak, który u Greków zdobi koniec materji. W epoce archaicznej, w Magna Graecia i u Osków, szeroki szlak akcentuje oś główną ciała — u Rzymian szlak ten (*clavus*) staje się odznaką stanową, do-



Tunica laticlava (z szerokiemi szlakami) z Achmim-Panopolis (Victoria-Albert Museum, London).

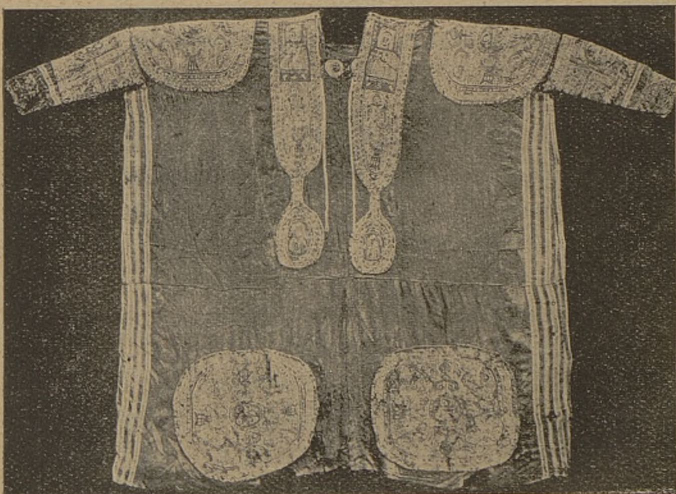
kładnie unormowaną: przebiega po obu stronach otworu dla szyi i opada prostolinijnie do dolnego brzegu togi; szeroki szlak *(laticlava)* przysługuje tylko senatorom, senatorowiczom i ludziom rangi senatorskiej, wąski szlak z pierścieniem złotym rycerzom; — 5. grecka szata jest indywidualna — rzymska odznaką stanową: imperator, triumphator, senator, consul, rycerz, kapłan mają dokładnie przepisaną szatę wierzchnią i spodnią, pokrycie głowy i obuwie (np. *calceus patricius* z *tunula* z czarn. tasiemkami dla patriciuszy; dla patriciuszek tylko obuwie, nie sandały; szata matrony miała stolę itd.); — 6. dla wszystkich wieków miał Grek ten sam krój szaty — u Rzymian dziewczynka nosiła togę, dorosła kobieta nie; chłopiec toga praetexta, jako mężczyzna toga pura, jako urzędnik znowu toga praetexta; — 7. podobnie Rzymianin odmienia szatę według okoliczności: na wojnie, przy uroczystościach jak założenie miasta, otwarcie świątyni Ianusa itd. nosi *cinctus Gabinus*, przy uczcie osobną szatę stołową, *vestis cenatoria*, tzw. synthesis; — 8. grecki strój mało się zmienia — rzymski podlega obcym wpływom (etruskim, greckim, wschodnim): przejęto np. spodnie *(braccae)*, pelerynę *(paenula)*, kapucę *(birrus, cucullus)* dla klimatu chłodnego; — 9. grecka szata jest prosta — rzymska zbytkowna i w materji i w ornamentyce; — 10. Rzymianin w większym stopniu niż Grek lubi kumulację szat. W sztywności, praktyczności, zbytkowności objawia się hieratyczny i aristokratyczny umysł Rzymianina.

3. Ubiór Greków za czasów cesarstwa rzymskiego: Grecy przejmują rzymską tunikę od urzędników; chiton zanika, nawet w Egipcie, ale i togi niema; zato Grecy przejmują *paenula*. Wielką rolę grały tu fabryki gotowych szat. W III wieku po Chr. zwycięstwo szaty rzymskiej jest zdecydowane. Fakt ten jest ważny ze względu na chrześcijaństwo: strój dworski stał się ubiorem dygnitarzy kościelnych do dziś dnia (alba = linea, tunica linea = tunica alba, dalmatica, casula = paenula); specjalnie o tem pisał prof. J. Wilpert, Die Gewandung der Christen in den ersten Jahrhunderten 1898 i Jos. Braun, Die liturgischen Paramente 1929, obok którego jako zbiór odnośnych tekstów jeszcze ma swoją wartość Wharton B. Marriott, Vestiarium Christianum. The origin and gradual development of the dress

of holy ministry in the Church, London 1868). Ale dzięki temu, że obywatel rzymski, kupiec, robotnik razem z chrześcijaństwem szerzył kulturę rzymską, strój rzymski, a nie grecki, stał się podstawą dla naszego stroju.

Tu kończą się dzieje stroju greckiego. Następuje jeszcze jeden rozdział ściśle estetyczny pt. Model i dzieło sztuki w greckich statuach drapowanych, traktujący o stylizacji stroju przez artystów w różnych epokach — rozdział bardzo ważny dla archeologów, mniej dla nas.

Te dwa dzieła Margarety Bieber to nietylko najobszerniejsze monografje o stroju starożytnym, ale — mam wrażenie — także tymczasowe zamknięcie badań, gdyż sumują wyniki dotychczasowych studiów w obszernej syntezie. Dużo czasu upłynie, aż znowu szczegółowe badania tyle nowych nagromadzą wyników, że nowa synteza okaże się potrzebną. Tędy bowiem pójdzie droga studiów najbliższych lat: monograficzne opracowanie szczegółów.



Tunica późno-rzymska z czerwonej wełny z szlakiem i bogatą ornamentacją z kolorowej wełny na rękawach i kolanach.

PRZEKŁADY

JAN KASPROWICZ

MIKOŁAJ HUSSOWSKI, PIEŚŃ O ŻUBRZE

Zdarzyło się niedawno, że wraz z mnogim ludem
Igrzyska byłem świadkiem, które sprawiał Rzym,
Gdy walczyć rozpoczęły rozjuszone byki,
Parując swojem cielskiem srogich bełtów gąszcz,
Gdy gniew dźganych kolcami coraz to zażarciej
Do coraz częstszych razów sprawną czeladź rwał,
Gdym patrzył z podziwieniem, jak szaleje wściekłość,
Oklaskiem podniecana i udręką ran,
Północne ktoś z przyjaciół mych przypomniał puszcze:
Począłem opowiadać, słuchając ich próśb.
O różnych mówię łowach i o zwierza sile
Potężnej... Lecz zaszkodził mi tu język mój,
Gdyż trud mi nałożono, bym w pieśni powtórzył
Me słowa, i to zaraz — taki rozkaz mam.
Jeżeli wyznać prawdę, niechętnie o żubrze
Piszemy — nienawistny, straszliwy to zwierz,
Co, w dumę nas wzbijając, jeśli go uśmiercim,
Bieguna północnego zamieszkuje ląd,
A we mnie tak okrutną nieraz budził trwogę,
Że szydził z mej ucieczki zły pospólstwa tłum.
Lecz cóż mi tam pospólstwo: stokroć niebezpieczniej
W obliczu światłych mężów wypróbować broń,
Gdyż albo się zachwieję pod takim ciężarem
Lub poklask mi przypadnie od zbyt wdzięcznych dusz.
Lecz nie chcąc lekceważyć upomnień człowieka,
Któremu tyle winien, nielża zwlekać już.
Nie powiem, że mi wyschły źródła wyobraźni,
Lecz daję wam, co może dać niepłodny grunt.
Do Włoch, nieznanych dotąd, przybywszy niedawno,
Jęliśmy, za rozkazem, układać tę rzecz.

Jeżeli mi jest wolno, słusznie, bezwątpienia
Upraszam, ja, z dalekich ziem przybyły gość:
Niech nikt się nie domaga, bym sprawiał się górniej
Niż trzeba, iżby można zrozumieć mój płód.
Wiesz, jakie, czytelniku, służy mi dziś pióro?
W kołczanie-ci je noszę, co mi gniecie bok.
Z kołczanu biorę papier, chcąc pisać; z kołczanu
Mkną, świszcząc, me pociski, by zabijać wraz!
Ty piszesz, a ja dzielniej naciągam cięciwę,
Być sobie równi możem, choć różny nasz kunszt.
Niech z wierszy mych nie szydzi człek nieokrzesany:
Pociski ja, rzecz dziwna, nader ostre mam,
Trucizną nasycone o tak dziwnej mocy:
Ugodzon niemi pada od najlżejszej z ran.
Nawykły przez północne przedzierać się puszcze,
I teraz chcę w sosnowy zaszywać się bór.
Ze skutkiem złym czy dobrym — zbłądzić można w lesie —
Niech ryczy w moim wierszu przeokrutny zwierz
I echem rozegranem niech przekaże, jakie
Złożyły się podźwięki na tę naszą pieśń.

* * *

Najdzikszy stwór ten w puszczach litewskich się rodzi,
A cielskiem tak ogromnem odznaczać się zwykł,
Że kiedy łeb, konając, zwyciężon pochyli,
Trzech chłopów może pośród rogów jego siąść.
Lecz kark jego olbrzymi zbyt małym się wyda,
Jeślibyś inne członki z nim porównać chciał.
Brodzisko sterczy, w strasznych zwieszając się kudłach,
Płomienne ślepia sieją przeraźliwy gniew,
Potworne włosię grzywy spływa po łopatkach,
Kolana kryjąc sobą, przód i całą pierś.
Lecz jeśli sprawy wielkie łączyć chcę z drobnemi,
Jeżeli się myśliwskich wolno czepiać słów,
Na kozła kosmatego wygląda z postaci,
Choć z wszystkich widać członków, iże z rodu byk.
A barwy jest ciemnawej: z żółtej oraz czarnej
Tak zlała się, że wyszła stąd pośrednia z barw.
Mnie dziwno, że i o tem inaczej pisali
Dawniejsi, lecz przyczynę trudno mi jest znać,
A nie wiem też, dlaczego wywodzą mu z nozdrzy
Ogromne jakieś rogi, zmieniając go wręcz,

I warg potworny ciężar przypisać mu radzi:
  Mym żubrem — o zaiste! — nie będzie ich żubr!
Prastarych wiele rzeczy znalazłem-ci w księgach
  Rusinów, tego ludu, który język swój,
Wyraża literami greckiemi, przed wieki
  Przyjąwszy je z uwagi dla ojczystych brzmień;
Jest wiele ziem na świecie, śród różnych też ludów
  Przeróżnie snać bywało od najstarszych dni,
Lecz nikt takiego zwierza nie widział — być może
  Żył ongi przed potopem, śród lodowych stref.
Wyraźnie o tem mówi Plinius i wspomina,
  Iż żubr przebywał w puszczy północnej i tur.
Nie było, mówią starzy, dzikszego nad tura,
  Którego w lasach swoich polski żywił kraj.
Podobnoć tu na świecie niema drugiej ziemi,
  'Coby w swoich ostępach ten chowała miot.
Najbliższy mu dzikością jest żubr, żubr grzywiasty —
  Tak pisze on [1]) — trza czytać, chcąc go lepiej znać.
Niejeden mi zarzuci, że zmyślam, nie wątpię;
  Że trudno, by zwierz, który miał podobny łeb —
Tak rzecze, kto upałów nie mieniał na chłody
  Puszcz naszych!... Lecz mów sobie, ile tylko chcesz,
Bylebym miał swobodę wyjawić, co razem
  Z niemałą garstką mężów mój uwidział wzrok,
A nad czem jeszcze wtedy, wzgardziwszy wczasami,
  Strawiłem nie dające się odwołać dni...
Jakże dziś ku nim tęsknię, jakże się mozolę,
  Na sposób rozmaity zarzucając sieć!
Nie gnuśnych szukam leży, tylko chwile łowię
  Dla nauk mych stracone za ubiegłych lat.
Lecz trudno je powstrzymać, trudno je zawrócić,
  Sposób niema na to, skoro uszły raz!
Niech giną, wszak prawideł nie możem narzucać
  Losowi — ani zwlekać z nagłą pracą tą!...
Co robić? Nie pokażę ja ludziom uczonym,
  Do jakich starożytnych wziąć się mają ksiąg,
By poznać kształty zwierza, i z jakich się stronic
  Dowiedzieć, co za rozmiar ma ten olbrzym nasz.
Czytałem-ci ja dużo, niczegom nie znalazł
  I mniemam, że w swych tajniach ukrywał to bór.

Diakon tylko Paweł, lombardzki dziejopis,
  Wiadomość o ogromnej postaci nam dał,
Piszący, że na skórze piętnastu się chłopa
  Pomieści: miał to z starca wiarogodnych ust.
Mnie skóra nie nowina, ni rogi sążniste:
  Nieraz je obracałem w mych ręku — to wiedz.
Cokolwiekbądź, na korzyść li wyjdzie mój dawny
  Obyczaj polowania, twardy życia trud.
W północną gąszcz ja, Polak, choć rzymskim pisarzom
  Nierówny, zwracam przecież usilny swój krok.
Od ojcam się nauczył przetrząsać kryjówki
  Zwierzyny, przezornemi stopy tłumić szmer;
Od niego wiem, za jakim iść wiatrem, by uchem
  Lub nozdrzem zwierz nie odkrył zasadzki ni zbiegł.
On pocić mi się kazał pośród śniegów mroźnych,
  Pocisków wielki ciężar na me barki kładł,
Pasł oczy śmiercią zwierza, uszy graniem sfory:
  Niedźwiedzie kiedy giną, kiedy pada dzik,
Gdy trwożnych dzików osłów napędzi się w sieci,
  Gdy w potrzask miot niejeden idzie już na skon,
Od strzałów gdy ognistych trzęsie się powietrze,
  Przeszyte kulą cielska gdy runą o ziem,
Gdy część, bełtami jeźdźców ubita w szalonej
  Nagonce, zlewa ziemię bryzgiem krwawych pian!
Gdy takie w głuchym lesie spełniały się sprawy,
  Jam często dorównywał w trudzie druhom mym
I rzeki-m, ufny w konia, przepływał koryta
  Dnieprowe, gdy przez wodę puszczał się mój zwierz:
Nie przeto, iżbym nie chciał ujść niebezpieczeństwa,
  Lecz brzydko od przyjaciół być lichszym i w tem.
Zaznawszy moc przypadków na łowach litewskich,
  Niebardzom mógł uprawiać, przyznaję, wasz kunszt.
A kunszt-ci to największy: więc, proszę, oględniej
  Przyjmijcie ten myśliwca niezbyt gładki wiersz.
Postaram się pokrótce opisać wam zwierza
  I jego obyczaje, ciągnąc dalej rzecz.
Od innych sroższy stworzeń albo też im równy,
  Dla człeka jest li groźny, gdy go zranił człek.
Z największą też czujnością strzeże swego życia —
  Wystawić sobie większej nie mógłby już nikt.

Ślepiami strzela wokół, zerka na wsze strony,
Najdalsze też wyśledzi krańce swoich dróg;
Powieki ludzkiej nagłe dostrzeże on drgnięcie,
Chociażby człek swe ruchy na uwięzi miał;
Najmniejszy szmer za sobą pochwyci uszami,
Baczący, by na tyłach przezornie się strzec...
Częstokroć też poważnym przechadza się krokiem,
Jeżeli nie lśnią strzały, nie błyszczy się broń.
Zaś ona, długie w ciebie utkwiwszy spojrzenie,
Przystaje — tak ją więzić umie ludzki wzrok.
Lecz jeśli wiedzie z sobą, troskliwa, swe młode,
Szaleje, chrzęstem broni uderzona, w mig,
Straszliwym wieści rykiem swą okrutną wściekłość: —
To znak jest, by nikt zbytnio nie zbliżał się k' niej.
Lecz płocho nie napada nikogo, prócz wroga;
Bezpieczna, nie ukrzywdzi, gdy uciekać chcesz.
Wesoło igra ciołków żwawy ród; na wolę
Puszczone, żadnych ojcom nie sprowadzą trosk.
A takie są pojętne, że sprawnemi skoki
Za wszelkim ruchem matki podążają w trop:
Niebawem powalone przeskakują kłody
Lub pędzą po równinie, jakby je ktoś gnał.
Umieją w chyżym biegu brać szerokie rowy,
Rożkami potrząsając pośród groźnych min;
W zapasach nieustannych ćwiczą miękkie ciała,
Spoczynku jeno rzadkich używając chwil.
Stworzenie to wytrwałe, żądne wielkich znojów,
Że któżby w to uwierzył, patrząc na ich kształt!
A kiedy w ciasnem miejscu zatoczy swe kręgi,
Od ruchu w przegwałtowny wprowadza się ruch,
Odwraca się, porywa wyrzuconą mierzwę
I — nim spadnie — na rogach rozstrząsa ten gnój.
Wspaniałe też i piękne czynią widowisko,
Gdy poczną się parować śród udanych walk.
A jesień je rozbudza, sprowadzając jurny
Miłości czas, trwający przez niewiele dni.
Obchodzą je w prawdziwie uroczysty sposób:
Świadectwem ich radości luby dźwięczy bek;
Powietrze rozegranym napełnia się rykiem —
Wierzchołki krzepkich dębów jął przebiegać dreszcz.

Świadomi powiadają, że nad wszelkie surmy,
Nad wszelkie dźwięki lutni idzie ten ich głos:
Przeróżne wszystkie tony w jedną się zlewają
Harmonję, ponad którą niema słodszych brzmień...
Nie mam wieści, jak długo trwa ich bieg żywota
I kiedy następuje kres ich starych lat.
Są pisma, które twierdzą, podając dowody,
Że dwustu doszedł roków pewien stada wódz.
Na czole-ci on białą połyskiwał grzywą —
Od grzywy tej i stado wzięło nazwę swą;
Pozatem — dla dzisiejszych też wieków to dowód: —
Źrenicy go pozbawił jakiś ongi bój,
Jak bywa śród wielmożów, spór toczono srogi,
Praw sobie zaprzeczając, o zwierza i las; —
Procesów zakończenie widziano po czasie
Dalekim — to świadectwo długich wodza dni.
Że jednak jest wątpliwość, ile żył nieznany
Lat przedtem, więc mi większą pewność trudno mieć.
Niejedno chyba o tem mówi wiara ludu,
Powtarzać jej nie będę ,bo niedość ją znam.
Daremnie też się łaszą zbyt ciekawe uszy:
Tu szmery tylko drżące budzi leśny wiew.
Po dawnych niech pisarzy błąkają się błoni
My mamy swą wskazówkę, jaką drogą iść.
Są w prawie, niech swobody użyją dowoli —
Ten, komu ja to piszę, tylko prawdzie rad.
Wyrasta płód i w wielką przemienia się trzodę
I strzeże swych legowisk mocą wspólnych sił.
Nadzieja zaś spokoju polega na stróżu,
Co groźne całe stado obchodzi li sam,
A rządy tylko piękny sprawuje i dzielny;
Po władzę idą samce często poprzez krew:
Do strasznych nieraz bojów stają biedni wodze,
Ni jednej chwili pewnej nie daje im czas.
W zapasach o królestwo taka jest zażartość,
Że o tem, kto zwyciężył, rozstrzyga li śmierć.
A kto z tych walk wzajemnych wychodzi zwycięsko,
Nagrodę otrzymuje: władnie stadem, król, —
Zwyciężon zaś na wieczne uchodzi wygnanie,
Samica kroczy smutna w swego pana ślad.

BIBLJOGRAFJA

REVUE DE PHILOLOGIE, LXI 1935, zeszyt 1—2.

1—21. A. Dain, Les manuscrits d'Asclépiodote le Philosophe (c. d.). Z 11 rkp. Techne taktike Asklepiodota tylko Laurentianus LV 4 posiada wartość źródłową; dla miejsc wyblakłych pożyteczne są Paris, 2522 i 2435, ten ostatni także ze względu na konjektury marginalne Salmasiusa. — 22—32. P. Chantraine, Un nouveau fragment de Sophron. Tekst z komentarzem krytycznym papyrusu, znalezionego w kwietniu 1934 w Oxyrhynchos przez ekspedycję włoską. — 33—58 Ch. Mugler, La fréquence et la distribution des formes nominales du verbe en grec et en lanin (c. d.). „Participium i infinitivus spełniają, prócz swoich funkcyj logicznych w zdaniu, także funkcję stylistyczną i literacką. Częstotliwość i rozkład tych form werbalnych zależy od rodzaju literackiego". — 59—81. 160—176 Z. Bickermann, Les préliminaires de la seconde guerre de Macédoine. „Pokój zawarto w Phoinike między Rzymem a Makedonją pod formą greckiej eirene, tzn. paktu nieagresji; traktat ten rozszerzono do koine eirene Grecji, tzn. że tym paktem nieagresji objęto wszystkich Greków narówni z kontrahującymi; forma tego traktatu tłumaczy kroki Senatu wobec Philippa w r. 200 przed Chr.: mian. zakaz atakowania Greków, zaproszenie by w sporze z Attalosem poddać się arbitrażowi". Kiedy w r. 201 Attalos i Athenai zakomunikowali Rzymowi napady Philippa, Rzymianie jako signatariusze paktu z Phoinike, przypominają mu obowiązek nieagresji; ale Philippos nie chce poddać się arbitrażowi. Wbrew zamiarowi Rzym dla ratowania swego honoru i prestiżu musiał wypowiedzieć wojnę Philippowi. — 82—83 A. E. Giffard, Varron, De I. 1. VI 64—65. Zamiast sic augures dicunt si mihi auctor est verbi nam manum asserere, należy czytać: sic augures dicunt si mihi auctores[t]: „verbenam manu[m] assere[re]". — 84—85 J. Safarewicz, A propos du mot phonétique latin. Sprostowuje niektóre twierdzenia de Groota (Le mot phonétique et les formes littéraires du mot latin, w Rev. des ét. Lat. 1934, 117 n.), który widział odczuwaną autonomję słowa łacińskiego w tem, że Rzymianie oddzielali w piśmie słowa od siebie kropkami, podczas gdy Grecy używali ciągłości. Słusznie S. wskazuje na to, że już najstarsze napisy etruskie i oskijskie słowa od siebie kropkami oddzielają, że zatem Rzymianie stoją tu pod ich wpływem. Także fakt unikania złożenia słów nie przemawia za autonomją słowa łacińskiego: np. polski język ma akcent słabo zaznaczany i także unika słów złożonych, zaś rosyjski z silnym akcentem

ma ich dużo. Natomiast przemawia za ową jednością fonetyczną nacisk initialny i końcowy, różnice w traktowaniu spółgłosek początkowych i środkowych, zresztą prosodja. — 86—122 Bulletin Bibliographique: 86 Hazel D. Hansen, Early civilization in Thessaly, Baltimore 1933 (pożyteczne, ale nie doskonałe, Ch. Picard); — B. D. Meritt, Athenian financial documents of the fifth century, Ann Arbor 1932 (sumienne, Ch. Picard)- — 89 Bessie Ellen Richardson, Old age among the ancient Greeks, Baltimore 1933, studium o starości u Greków (pożyteczne, Ch. Picard); — 90 Corolla archaeologica Principi Hereditario regni Sueciae Gustavo-Adolpho dedicata, Lund 1932: zbiór studiów archaiologicznych ku czci następcy króla szwedzkiego; w tem m. i. E. Wikén o topografji Fajum, A. W. Persson o dialekcie napisu z Asine, K. Hanell o historji podwórza świątyni greckiej, N. Valin o formach grobów Homerowych (tumulus, tholos, grób szybowy), M. P. Nilsson, o genezie łuku triumfalnego, który rozwinął się nie z bramy, lecz z pary baz statuowych, montowanych później na kolumnach, i potem uzupełnionych architektonicznie; H. Seitz o ephebie z Subiaco, w którym widzi Lykaona proszącego Achilleusa przed Troją o darowanie mu życia; B. Wijkström o świątyniach na Largo Argentina: z lewej na prawą prostokątna świątynia Marsa z r. 138 prz. Chr., potem Tholos Herculesa Custos z lat 90—80 prz. Chr., dalej prostokątna świątynia Lares Permarini r. 179 prz. Chr., porticus Minucia vetus z r. 110 prz. Chr.; L. Wifstrand o ante atria (puteal Scriboniusa Libo), M. Äckerström o Lacus Curtius (Ch. Picard); — 93 Mabel Gude, A history of Olynthus, Baltimore 1933 (wyczerpujące, G. Seure); — 94 Dawid M. Robinson, The terra-cottas of Olynthus, Baltimore 1933: znalezione 1931 z VI i V w. prz. Chr. z gliny mykeńskiej, pochodzenia lokalnego; częste maski, znalezione w każdym domu z innemi terakotami, w 'domu komika' aż 29 (G. Seure); — 45 G. Mylonas, Prohistoriki Eleusis, Athenai 1932: akropolis eleusyńska była zamieszkiwana ok. 2000 przed Chr. przez plemiona indoeuropejskie, niewątpliwie jońskie, biedne, trudniące się uprawą roli i rybactwem, a nie znające kultu anthropomorphicznego, gdyż nie znaleziono żadnych idolów: ok. 1700 pojawiają się elementy kreteńskie z kulturą minojską, od r. 1600 prz. Chr. ta cywilizacja kreteńska przejmuje technikę i cywilizację mykeńską, która utrzymuje się conajmniej do r. 1100 prz. Chr. (G. Seure). — 96 Martin P. Nilsson, Homer and Mycenae, London 1933: wykłady londyńskie z r. 1929 o kwestji homeryckiej i rozwoju poezji epickiej, i o warstwach kulturalnych, których ślady znajdują się w Homerze — oprócz elementów kultury mykeńskiej mamy ślady cywilizacji archaicznej, geometrycznej i orientalizującej, więc okresu obejmującego ok. 500 lat: rezultatu jasnego niema (G. Seure), — 97 Miss Lillian M. Wilson, Ancient textiles from Egypt in the University of Michigan Collection, Michigan 1933: opis 144 resztek tkanin znalezionych w śmietnikach IV i V wieku po Chr. w Karanis w Egypcie z podaniem techniki tkackiej i reprodukcjami kolorowemi; wszystkie kolory purpurowe nie są z murex, lecz synthetyczne, co świadczy o wysokim poziomie przemysłu chemicznego; dodano opis 52 tkanin zakupionych i pochodzących rzekomo z Ashmunein

(G. Seure), — 98 Herbert Messeihaut, Untersuchungen zur Geschichte der delisch-attischen Symmachie (Klio NF 17. Beiheft): studium epigraficzne do dziejów związku ateńskiego od r. 454 do początku wojny Peloponneskej (J. Hatzfeld), — 99 Evaristo Breccia, Le Musée gréco-romain 1931—1932, Bergamo 1932: sprawozdanie roczne museum alexandryjskiego z wykopaliskami w nekropoli Hadra, z uwagami o istocie steli nagrobkowej i nowemi nabytkami (P. Jouguet), — 100 L. Laurand, Cicéron, Paris 1933: najlepsze wprowadzenie (M. Durry), — 101 Edouard Tièche, Thespis. Antrittsvorlesung gehalten an der Universität Bern den 12 November 1932, Leipzig 1933: nic nowego (P. Collart), — 102 Carolus del Grande, Liturgiae preces hymni Christianorum e papyris collecti, Naples 1934: drugie, ale jeszcze nie doskonałe wydanie tych tekstów (P. Collart), — 103 Klaus Oppenheimer, Zwei attische Epitaphien, Berlin 1933: interpretacja mowy pogrzebowej Periklesa (Thukyd. II 35 n.) i Sokratesa (Platon, Menexenos 236 d n.) (P. Collart), — 103 A. Groos, Papyri Groninganae. Griechische Papyri der Universitätsbibliothek zu Groningen nebst zwei Papyri der Universitätsbibliothek zu Amsterdam, Amsterdam 1933: w r. 1926 zakupiono 126 papyrusów, naogół resztki bez znaczenia, z epoki rzymskiej i byzantyńskiej, z których tu wydano 22 ciekawszych i 3 amsterdamskie (P. Collart), — E. A. Lowe, Codices latini antiquiores I. The Vatican City, Oxford 1934: pierwszy z 10 zeszytów z reprodukcjami rękopisów z przed IX wieku w wielkości naturalnej, zeszyt ten zawiera próby Vaticanus i Augusteus Vergiliusa, Bembinus Terentiusa itd. (A. Ernout), — Eduard Wölfflin, Ausgewählte Schriften, Leipzig 1933: z powodu stulecia urodzin twórcy Thesaurus linguae latinae przedruk najważniejszych jego studiów; „rozprawy o alliteracji i geminacji są wzorami monografji, które każdy adept filologji powinien gruntownie znać" (A. Ernout), — Hans Lamer, Wörterbuch der Antike mit Berücksichtigung ihres Fortwirkens, Leipzig Kröner 1933: pożyteczne (A. Ernout), — 107 Alois Walde, Lateinisches etymologisches Wörterbuch, 3. wyd. Heidelberg 1934: nowy wydawca J. B. Hofmann dał zupełnie nowe dzieło (A. Ernout), — 107 Studi Etruschi vol. VII, Firenze 1934—1935: w tym tomie m. i. v. Bissing, Karthago und seine griechischen Beziehungen, Kaschnitz-Weinberg, Bemerkungen zur Struktur der altitalischen Plastik, Eva Fiesel, Zur Benvenistes Deutung von Aprilis, Benveniste, Le suffixe *-umn-* (łączy się z językami asiańskiemi itd.) (A. Ernout), — 107 Tenney Frank, An economic survey of ancient Rome, Baltimore 1933: razem z dużym sztabem współpracowników daje F. tom I historji ekonomicznej Rzymu a raczej świata starożytnego; doskonała informacja (A. Ernout), — 108 Hans Haas, Bilderatlas zur Religionsgeschichte, 17. Lieferung: Religion der Kelten, Leipzig 1933: wybór dobry (A. Ernout), — 108 C. Lucilii Satyrarum fragmenta ed. Terzaghi: przedruk tekstu Marxa w nowem ugrupowaniu z krótkiemi przypiskami krytycznemi; własne zmiany wydawcy niezawsze szczęśliwe (A. Ernout), — 109 Ciceronis De optimo genere oratorum ed. Marco Biglia, Torino 1933: wstęp i tekst, z bardzo elementarnemi przypiskami (A. Ernout), — Wilhelm Kroll, Die Kultur der ciceronischen Zeit, Leipzig 1933: dobry wstęp do Cicerona (A. Ernout), — 110 Aurelio Espinosa Polit S. J.,

Virgilio el poeta y su misión providencial, Quito 1932: Bóg wybrał Vergiliusa aby przygotować przyjście zbawiciela; ciekawe, ale jednostronne (A. Cordier), — 112 George Eckel Duckworth, Foreshadowing and suspense in the epics of Homer, Apollonius and Virgil, Princeton 1933: traktuje 3 zagadnienia: 1. w jakim stopniu autor może informować czytelnika o przyszłym przebiegu akcji bez szkody dla powieści 2. czy autor odsłoniwszy przedtem tajemnice potrafi budzić większe zaciekawienie, 3. w jakim stopniu osoby występujące w powieści mogą znać los i nie tracić nic ze swej naturalności. My odpowiadamy negatywnie „ale starożytni mało się troszczyli o temat, a całą uwagę poświęcili udoskonaleniu formalnemu i artyzmowi kompozycyjnemu, pozatem anticipacja pewnych wydarzeń pobudzała subtelniejszy umysł, by zwrócić większą uwagę na sposób, jak herosi epiczni walczyli przeciwko swemu losowi i przyjmowali swe przeznaczenie — zaciekawienie było więcej psychologiczne niż anekdotyczne". Brak precyzji (A. Cordier), — 114 Sophie Ramondt, Ilustratieve woordschikking bij Vergilius, Wageningen 1932: o szyku słów u Vergiliusa z streszczeniem angielskiem; ważne uwagi (A. Cordier), — 115 P. Ovidii Nasonis Ex Ponto liber I, Amersfurtiae: komentarz zbyt bogaty, ale wykazuje dobrze element banalny w wirtuozerji Ovidiusa (A. Ernout), — 116 The elegies of Propertius ed. Butler-Barber, Oxford 1933: zupełnie nowe opracowanie wydania Butlera z r. 1905 z obszernym wstępem, komentarzem i indexem, tekst konserwatywny (A. Ernout), — 117 Sénèque, L'apocoloquintose du divin Claude ed. R. Waltz, Paris 1934: tekst konserwatywny, komentarz daje wyniki nowe (A. Ernout), — Ettore Paratore, Il Satyricon di Petronio, I. Introduzione, II. Commento, Firenze 1933: oddaje naogół dobrze stan badań (A. Ernout), — 119 Hygini Fabulae ed. H. I. Rose, Leyde: wstęp, tekst, komentarz; sumienne (A. Ernout), — Rufus, De podagra ed. Henning Mørland (Symbolae Osloenses, Suppl. VI): Oslo 1933: przekład łaciński Rufusa z koła Ravennackiego, podobny do przekładu Oribasiusa, z zachowaniem wszystkich barbaryzmów (A. Ernout), — 120 Hegesippi qui dicitur Historiae libri V ed. V. Ussani, Vindobonae 1932: uważa ten przekład Iosepha De bello Ibdaico za dzieło Ambrosiusa (P. le Labriolle), — William Francis Dwyer, The Vocabulary of Hegesippus A study in latin lexicography, Washington 1931; słownik Hegesippa i Ambrosiusa jest identyczny (P. de Labriolle), — 121 Nicolas Terzaghi, Per la storia della satira, Torino: studia nad elementem satyrycznym w bajkach Phaedrusa, u Petroniusa i Martialisa, jako wyrazem szerokiego prądu idei moralnych, którego źródłem jest diatriba, a Horatius w swoich Satirach najlepszym wyrazicielem (P. de Labriolle), — Alina Frey-Sallmann, Aus dem Nachleben antiker Göttergestalten, Leipzig 1931: opis dzieł sztuki (ekphrasis, descriptio) jest popularny w Grecji i Rzymie od czasów Homera, przenikając wszystkie rodzaje literackie, jak np. poezję, periegesę, retorykę: wpływ tych ekphraseis starożytnych na wieki średnie i literaturę renesansową wykazuje ta książka (P. de Labriolle), — 131 Andrew Runni Anderson, Alexanders gate, Gog and Magog and the inclosed nations, Cambridge Mass. 1932: zbiór wszystkich tekstów, ważnych dla Apokalyptyki średniowiecznej (P. de Labriolle). — Z e s z y t 2.

125—129 P. Mazon, Maurice Croiset. Wspomnienie pośmiertne.— 130—132 A. Bourgery, A propos d'Horace. Ep. I 5 Si potes Archiacis conviva recumbere lectis nie odnosi się do stolarza, który robił krótkie niewygodne klinai, lecz do znanego z Corneliusa Neposa (Pelopidas 3, 2) Archiasa, naczelnika Theb, który schował list wykrywający komplot Pelopidasa, otrzymany podczas uczty, na dzień następny. — Sceva w epist. 17 jest synem bohatera, o którym wspomina Caesar Bell. civ. III 53 i Lucanus VI 118 nn. — Hiatus w Ars poet. 136 odnosi się do tonacji w. 137 z nadmiarem *a*. — 133—160 A. Prévot, Verbes grecs relatifs à la vision et noms de l'oeil. Indoeurop. język ma 3 tematy *derk-, *spek-, *okv-, znajdujące się także w starogreckim, który pozatem używa jeszcze tematu *weid- ((ε)ἶδον) i *swer-, skąd ὁράω, najwięcej używany czasownik: w późniejszych czasach mamy jeszcze: ὀπτεύω, θεάομαι, θεωρέω, βλέπω. Praca nawiązuje do studium Vendryesa, Sur les verbes qui expriment l'idée de 'voir', Acad. 1932, i interpretuje gramatycznie te miejsca, gdzie czytamy te czasowniki. — 177—188 W. H. Buckler, Auguste Zeus Patroos. Kult władców jest źródła hellenistycznego, pierwsze dwa przykłady dała Azja Mniejsza. Po śmierci Antoniusa (1 sierpnia 30 prz. Chr.), ludność Azji prosiła Octaviana, przebywającego na wyspie Samos, o pozwolenie na ustanowienie kultu ku jego czci: nareszcie otrzymały autoryzację w r. 29 prowincje Asia i Bithynia na budowę świątyń w Pergamonie i Nikomedei ku czci Romy i Octaviana. O Nikomedei nic dalej nie wiemy, natomiast o Pergamon posiadamy bogaty zbiór napisów. Przez 55 lat uroczystości pergameńskie były jedyne, w których mogła uczestniczyć cała prowincja, stąd ich znaczenie: Octavianus, który stale kontrolował ten kult, zarządził, by go nie czczono jako boga, gdyż chodziło o całą prowincję, natomiast w miastach forma kultu była dowolna, gdyż tu ustanowił się w formie związków religijnych. Kult pergameński podlegał sejmowi prowincji Asii (τὸ κοινὸν τῶν Ἑλλήνων), i wszyscy delegaci miast wzięli w nim udział. B. daje przedruk z komentarzem 9 dekretów i 3 listów z archivum pergameńskiego, odnoszących się do tego kultu. — 189—202 P. Boyance, Les deux démons personnels dans l'antiquité grecque et latine. Nowa interpretacja Verg. Aen. VI 743 quisque suos patimur manes. Manes odnosi się — jak to już chciał Servius — do dwóch geniusów, dobrego i złego, których każdy człowiek otrzymuje przy urodzeniu. B. potwierdza ten pogląd licznemi dowodami. — 203—230 Bulletin Bibliographique: Bibliotheca scriptorum medii recentisque aevorum ed. Ladislaus Juhasz: uzupełnienie ważne do zbioru Hilki (A. Ernout), — 202 Mnemosyne 1933, — 204 Symbolae Osloenses 1933 — 204 A. Meillet, Introduction à l'étude des langues indoeuropéennes, 7. wyd., Paris 1934: gruntowne odnowienie i wzbogacenie (A. Ernout), — 205 W. von Wartburg, Evolution et structure de la langue française, Leipzig 1934, — 205 P. Chantraine, La formation des noms en grec ancien, Paris 1933: szerszy wykład niż Debrunner, Griech. Wortbildungslehre, Heidelberg 1917, dokładniejsza analiza suffixów, i precyzyjne określenie ich funkcyj i znaczenia (A. Prévot), — 207 E. Schwyzer, Griech. Grammatik, München 1934: nowe opracowanie Brugmanna, „cudowny instrument" (P. Chantraine), — J. D.

Denniston, The greek particles, Oxford 1934: studium szczegółowe o partykułach w porządku alfabetycznym z doskonałą analizą tekstów (P. Chantraine), — W. Schmid, Geschichte der griech. Literatur I 2, München 1934: „bogactwo tego podręcznika jest zadziwiające" (P. Chantraine), — Suidae Lexicon ed. Ada Adler, Leipzig 1933: doskonałe (P. Chantraine), — 212 Oribasii Collectionum medicarum reliquiae vol. IV ed. J. Raeder, Leipzig 1933: tekst konserwatywny (P. Chantraine), — 213 Walter Kranz, Stasimon, Untersuchungen zur Form und Gestalt der giechischen Tragödie, Berlin 1933; do tej książki o chórze tragicznym weszły dissertacja i kilka artykułów, które raz jeszcze opracowane i sprecyzowane tworzą część badań. Na pierwszych stronach szkicuje K. historję tragedji do czasów Aischylosa, opierając się na podstawowym tekście Aristotelesa w Poetyce, któremu przyznaje wielką wartość dokumentalną. K. podkreśla ważność elementów religijnych w najstarszej tragedji z Aischylosową włącznie. Tragedja wyszła z ceremonij kultowych na cześć Dionysosa. Ten liturgiczny charakter panuje w początkowym rozwoju tragedji. Dla bohaterów tragicznych świat jest zamieszkały przez moce niewidzialne, które pośredniczą w życiu człowieka: πάντα πλήρη θεῶν καὶ θεοῦ (na s. 47—50 misternie przeprowadzona różnica między δαίμων a θεός. Dalej K. studjuje związki, które łączą człowieka z bóstwem i rozpatruje problem wolności i konieczności, która rządzi tragedją. W jednej z najbardziej interesujących dyskusyj, zatytułowanej: „Das Nichthellenische in der hellenischen Tragödie", K. oświetla niehelleńskie elementy w tragedji Aischylosa. W rozdziale tym zbiera zwłaszcza wskazówki dla objaśnienia odmalowania Persji w Persach i Egiptu w Błagalnicach, dając mnóstwo szczegółów ciekawych. Niedokładnie przytacza K. jako wyrażenie perskie βαλλήν (s. 88), które — jak na to wskazuje Aischylos i sam K. — jest phrygijskie. Co do βοῦνις (s. 82), które wyrażenie wkłada Aischylos w usta Błagalnic, słowo to pochodzi od βουνός 'pagórek', podawane przez Herodota jako słowo kyrenajskie. W następnych rozdziałach K. analizuje strukturę stasimów (pieśni chóru przy akompanjamencie ruchów, w przeciwieństwie do rytmu kroków w parodos i exodos). Ciekawe są zwłaszcza ustępy o elementach liturgicznych i symetrji, o dzieleniu strof, o ethos metrów, o stosunku rytmu i melodji, o zastosowaniu fletu i cytry w akompanjamencie, o związku stylu i taktu lirycznego (powtarzania, refreny, symetrje itd.). Należy podkreślić zwłaszcza studium o roli chóru w akcji dramatycznej. Posługując się kilku wybranemi przykładami, K. wskazuje jak ważną mogła być ta rola chóru w tragedji. Ostatni rozdział o roli chóru w tragedjach Sophoklesa i Euripidesa wykazuje te same zalety ścisłości i umiaru, jak poprzednie. Monodje nabierają coraz więcej znaczenia, strofy naogół nieliczne wzdłużają się i przeciągają, powtórzenia słów, które wyśmiewa Aristophanes, mnożą się u Euripidesa, ponieważ właściwa partja meliczna staje się przeważającą, a artyści rozwijają w niej swe mistrzostwo. Z drugiej strony pewne chóry nie łączą się organicznie z akcją; starożytni krytycy nazywają je παραπληρωματικά lub ἐμβόλιμα (P. Chantraine), — 214 Albert C. Clarke, The Acts of the Apostles. A critical edition, Oxford, 1933: na podstawie swej nowej teorji o fi-

liacji rękopisów (którą Cl. wyłożył w książce: The descent of manuscrits: na podstawie materjalnych właściwości rękopisów, jak luki, miejsca nieczytelne, liczba opuszczonych liter itd. wykalkulowuje długość wiersza oryginału itd.) daje Acta Apostołów: przyjmuje on nie jak Blass, dwa wydania Actów, lub interpolacje w codex Bezae D, lecz że cod. Sinaiticus i Vaticanus B, reprezentujące vulgatę, są derivatem z tekstu D nieco skróconym, D miał powstać w Egipcie (P. Chantraine), — 215 F. Jacoby, Der Homerische Apollonhymus, Berl. Akademie 1933: już Ruhnken w r. 1750 rozróżniał w tym hymnie dwa, hymn delijski i delphicki: delphicki uważał Wilamowitz za dalszy ciąg hymnu delijskiego, nie za osobny hymn; J. przyjmuje ten pogląd z tą zmianą, że autor dalszego ciągu delphickiego miał retuszować hymn delijski (J. Humbert), — 217 Werner Jaeger, Paideia. Die Formung des griech. Menschen I, Berlin 1934: monumentalne dzieło (P. Collart), — 218 A. S. Hunt — J. G. Smyly, The Tebtunis Papyri, vol. III 1, London 1933: nr. 690 daje 17 wierszy z Katalogos gynaikon Hesioda, 692 zaś 4 kolumny Inachosa Sophoklesa 694 traktat muzyczny, 703 słynne instrukcje dioikety dla podwładnego z komentarzem Rostowcewa itd. (P. Collart), — M. Hombert, Bulletin Papyrologique VII (Byzantion VII 605—626, Bruxelles 1933), — The Cambridge Ancient History vol. IX: The Roman Republic 133—44, B. C., Cambridge 1932, — Alex. Schenk von Stauffenberg, König Hieron der Zweite von Syrakus, Stuttgart 1933, — Attilio Degrassi, Abitati preistorici e romani nell' agro di Capodistria e il sito dell' antica Egida, Parenzo 1933, — Inscriptiones Italiae romana (Annuario della Scuola Romena di Roma) V, Roma 1932: w tem s. 57—122 G. Daicovici, Gli Italici nella provincia Dalmatia, 123—197 G. Stefan, Armi protoistoriche sulle monete greche (podwójny topór jest pochodzenia hetyckiego, tarcza o formie 8 z Krety, dostał się do Myken i stąd do Boiotji, łuk azjatycki, sierp jako broń wschodnia), 198—330 Hortensia Dumitrescu, L'età del bronzo nel Piceno (J. Bayet), — 225 Richard Mansfield Haywood, Studies on Scipio Africanus, Baltimore 1933: nic nowego (J. Bayet), — 225 Geschichte der führenden Völker VI. Die röm. Republik von Joseph Vogt VII. Die röm. Kaiserzeit von Julius Wolf, Freiburg 1932, — Knud Fabricius, Das antike Syrakus. Eine historisch-archeologische Untersuchung (Klio Beiheft 28), Leipzig 1932; — Giuseppina Pagoto Sulla posizione di Gela, Palermo 1933, — Georg Rohde, Die Bedeutung der Tempelgründungen im Staatsleben der Römer, Marburg 1932, — Mario Attilio Levi, Ottaviano capoparte, Firenze 1933: historja polityczna Rzymu pod koniec republiki (J. Bayet), — Dorothy May Schullian, External stimuli to literary production in Rome 90, — 27 B. C., Chicago 1932: nic nowego (J. Bayet), — Plaute Comédies t. II (Bacchides, Captivi, Casina) ed. A. Ernout, Paris 1933, — Cicéron Discours t. IX (Sur la loi agraire, Pour C. Rabirius) ed. A. Boulanger, Paris 1932, — 229 Gummere, The neuter plural in Vergil, Philadelphia 1934: tam gdzie pluralis na *-a* może dać trochej (bella) lub daktyl (agmina), przeważa liczba mnoga, zresztą nie; ten pluralis poetycki (illogiczny) różni się od logicznego, wymaganego przez sens (F. Thomas).

EMERITA, BOLETIN DE LINGUISTICA E FILOLOGIA CLASICA I 1933 [Madryt].

1—77 C. H. Balmori Observationes para el estudio de los verbos deponentes. Znaczna część tzw. deponentia odźwierciedla u Plauta regularne przeciwieństwo między activum a medium. Medium wyraża przeważnie albo że czynność dokonywa się w interesie podmiotu albo znaczenie zwrotne czasownika, czy też wzajemno-zwrotne (reciprocum), albo wreszcie ogólnie znaczenie odmienne od znaczenia activum. Widoczna jest tendencja oddawania przy pomocy medium wartości znaczeniowych mniej konkretnych, niż przy pomocy activum, i to w formie absolutnej, tj. bez dopełnienia bliższego. Omówiono użycie czasowników: *laetō-laetor; contemplō-contemplor; arbitrō-arbitror; opīnō-opīnor; aucupō-aucupor; mereō-mereor; adsentiō-adsentior; uenerō-ueneror; lūdificō-lūdificor;* (d. c. n.). — 78—101 J. M. Pabón, Sobre la tradición del texto de Salustio. Rękopis Sallustiusa z Escurialu, L III 10, należący do grupy *mutili,* zawiera znaczną liczbę lekcyj, uważanych dotąd za właściwość grupy *integri recentiores.* Wskazuje to, że niektóre rękopisy z grupy *mutili* uległy wpływom tradycji grupy *integri,* pomimo, że tekst lakun nie został równocześnie zapełniony. Ten fakt i porównanie rękopisów starszych z rękopisami *integri recentiores* pozwala ustalić dwa źródła podstawowe dla całej bezpośredniej tradycji Sallustiusowej: Ω, tradycja *mutila,* francuska, Z, tradycja *integra,* włoska (d. c. n).. — 102—121 G. Bonfante, Sobre una forma osca de presente *(manafum)* y sobre algunos presentes griegos. Oskie *manafum* z napisu Vibii jest formą 1 sg. praes., jak łać. *sum.* Greckie κλύω, φύω, δύω, λύω i in. są to inowacje późne, utworzone na podstawie starych aorystów ἔκλυον ἔφυον, ἔφυς, ἔδυον, ἔδυς. Te greckie formacje posiadały tę samą końcówkę **-ŏm,* jaka widoczna jest w łac. *sum.* osk. *manafum.* — 122—128 V. García de Diego, Algunos casos de nivelación flexional en latín. W paradygmacie **tempos *temperis* uogólniono w przypadkach tzw. zależnych *o (temporis),* w przeciwieństwie do typu odmiany *onus oneris.* W grupie imion na *r, ebur* ma *u* pierwotne; w typie *iecur* w nom. sg. zaszła normalna zmiana *-ŏr>-ŭr; iecoris* zawiera *o* wzorowane w epoce wczesnej na dawnej postaci nom. sg. Odwrotnie, *marmor,* zamiast oczekiwanego *marmur,* zawdzięcza swe *o* przypadkom zależnym. Pod wpływem odmiany typu *corpus corporis* powstały wtórnie w nom. sg. formacje sygmatyczne, jak *femus (=femur), femoris.* — 129—134 A. Magariños, *Sūs, porcus, porca, aper.* *Użycie terminu sūs w znaczeniu* ‘maciora’ wskazuje na związek wyrazu *sūs* z pierwiastkiem *i.-e. sū-* ‘karmić’. U starszych autorów *sūs* jest femininum. Znaczenie tego wyrazu spowodowało później użycie również w masc. — 135—143 J. M. Pabón, Notas de sintaxis latina. O użyciu *ut* przy verba timendi. Znaczenie zwrotu *tempus erat,* Hor. c. I 37, 4. — 144—186 Przegląd czasopism za r. 1933. — 187—190 Recenzje: A. Walde - J. Pokorny, Vergleichendes Wörterbuch der indogermanischen Sprachen, I. 1927, II. 1930, III. 1932 (G. B[onfante]: wydawnictwo wartościowe, choć nie odźwierciedla całkowicie dzisiejszego stanu badań). — A. Ernout - A.

Meillet, Dictionnaire étymologique de la langue latine, 1932. (G. B.: dzieło podstawowe). — E. H. Sturtevant, A comparative grammar of the Hittite language. 1933. (G. B.: praca sumienna, przedstawia jasno zagadnienia tego działu językoznawstwa). — P. Gallay, Langue et style de Saint Grégoire de Nazianze 1933. (anonim.:autor zbyt wiernie trzyma się poglądów swego nauczyciela, którym jest A. Puech).

II. 1934. 1—44 J. M. Pabón, Sobre la tradicion del texto de Salustio II. Zimmermann wskazał, że rękopisy z grupy *integri recentiores* reprezentują tradycję odrębną, która sporadycznie wywarła wpływ na niektóre rękopisy *mutili*. Wpływ ten jest w istocie większy, niż to przypuszczał Zimmermann; tem się tłumaczy istnienie najstarszych różnic tekstu między grupami X i Y. — W obrębie X można dostrzec wpływ tekstu obcego, którego lekcje charakteryzują młodszą podgrupę Σ. Lekcje te dodano wtórnie do rkp. P[1], który razem z rkp. P tworzy starszą podgrupę Π. Te dodane lekcje zostają w związku ze źródłem grupy *integri recentiores*. Poruszone tu problemy wskazują, że stosunek wzajemny grup *mutili* do *integri* (tj. Ω do Z) jest nader skomplikowany. — 45—48 C. H. Balmori, Observaciones para el estudio de los verbos deponentes (c. d.). B. wskazuje, że w łacinie epoki Plauta istniało, jak w greckiem i w sanskrycie, wyraźne rozróżnienie między activum i medium, odpowiadające podobnym rozróżnieniom prajęzyka indoeuropejskiego. W tym zeszycie omówiono użycie czasowników: *tūtō-tūtor; crīminō-crīminor; mōrigerō-morigeror; indipīscō-indipīscor* (d. c. n.). — 79—110 G. Bonfante, Más sobre λίτρα y algunos problemas afines. Wyraz sykulski λίτρα, który z pewnością jest odpowiednikiem łc. *lībră*, nie dowodzi, że wyraz łaciński powstał z dawnego **lībrā*, jak to twierdzili Ascoli i Schulze. Zmiana prai.-e **-dh->-t-* występuje w kilku nazwach ethnicznych i geograficznych Italji środkowej,, jak na to zwrócił uwagę Ribezzo: Αἴτνη (por. łac. *aedēs*, gr. αἶθος itd.), *Rŭtŭli* (= łac.-sab. *Rŭfŭlī*), Λευτέρνιοι (łac. *līber*, gr. ἐλεύθερος itd.). Jest to zapewne zjawisko fonetyczne ausońsko-sykulskie. Dialekty te należą zapewne do języka liguryjskiego, por. nazwę ludu z Gallji południowej: *Rŭtaenī* (Lucanus nazywa ich *flāuī*); nazwa ta zapewne zawiera pierwiastek **rŭdh-*; jak *Rŭtŭlī*. Autor bada odpowiedniości językowe sykulsko-liguryjskie i wskazuje na podobieństwo do łaciny. — W łacinie dźwięczne aspiraty prajęzykowe zmieniały się wewnątrz wyrazu w spiranty dźwięczne, a następnie w zwarte dźwięczne, nigdy nie ulegając ubezdźwięcznieniu. — 111—115 A. Magariños, Obtineo. W wielu miejscach u Cicerona *obtineō* pełni funkcję medium do *teneō*. — 116—117 G. Bonfante, Nota a Emerita I pp. 102 y sigs. — 118—154 Przegląd czasopism. — 155—191 Recenzje: 155. C. Battisti, Polemica etrusca, Firenze 1934 (G. B[onfante]: autor słusznie obala fantastyczne pomysły F. Pirontiego, dotyczące etruskiego). — 155 E. Cesareo, Sallustio, Firenze 1932 (Cl. Zeppa de Nolva: praca bez wartości). — 156 A. Dain, Inscriptions grecques du Musée de Louvre, Paris 1933 (J.—R. Vieillefond: referat; wydawnictwo pożyteczne). — 157 A. Dain, La Tradition du texte d'Héron de Byzance, Paris (J.—R. Vieillefond: referat). — 159 G. Devoto, Gli antichi Italici, Firenze 1931 (G. B.: dzieło oryginalne,

wskazujące szereg nowych zagadnień do rozwiązania). — 162. V. Fontoynont, Vocabulaire Grec, Paris (J. — R. Vieillefond: referat). — 162 H. Hubert, Les Celtes et l'expansion celtique jusqu'à l'époque de la Tène, Paris 1932 (G. B.: dzieło o wyjątkowem znaczeniu, obejmujące całokształt omawianych zagadnień). — 167 O. Körner, Die Sinnesempfindungen in Ilias und Odyssee, Jenaer medizin-historische Beiträge 1932 (María Rosa Lida: praca wykazuje znaczny postęp w stosunku do dzieła Körnera, Die homerische Tierwelt, 1930). — 172 W. Lentz, Materialien zur Kenntnis der Schugni-Gruppe, Göttingen 1933 (D. Markovich: referat). — 173 J. Marouzeau, Lexique de la terminologie linguistique, Paris 1933. (G. B.: praca odda wielkie usługi w praktyce). — 174 A. Meillet, Aperçu d'une histoire de la langue grecque, Paris 1930 (G. B.: dzieło mistrzowskie). — 177 A. Meillet - E. Benveniste, Grammaire du vieux perse, Paris 1931 (G. B.: praca wykonana świetnie). — 178 A. Meillet - A. Vaillant, Le slave commun, Paris 1934 (G. B.: podręcznik nieodzowny dla każdego slawisty). — 181 M. van der Mijnsbrugge, The Cretan Koinon, New York 1931 (S. Zeppa de Nolva-Roosenburg: dzieło cenne, chociaż niewielkich rozmiarów). — 182 L. Renou, Grammaire sanscrite I—II, Paris 1930 (G. B.: praca cenna, choć nie porównawcza, ani nie historyczna). — 183 J. Safarewicz, Le rhotacisme latin, Vilna 1932 (Cl. Zeppa de Nolva: referat). — 184 J. Schrijnen, Het latijn en de theorie van de indo-europeesche randtalen, Amsterdam 1933 (S. Zeppa de Nolva-Roosenburg: referat). — 185 E. Schwyzer, Griechische Grammatik, München 1934 (G. B.: dzieło monumentalne). — 188 K. Strecker, Introduction à l'étude du latin médiéval, Gand 1933 (Cl. Zeppa de Nolva: pożyteczna praca). 188 N. Stchoupak - L. Nitti - L. Renou, Dictionnaire sanskrit-français, Paris 1931—1932 (G. B.: dobry podręcznik, wartościowy nawet dla naukowców). — 190 A. Yon, Ratio et les mots de la famille de reor, Paris 1933 (Cl. Zeppa de Nolva: praca cenna ze względu na zawarte w niej uwagi, dotyczące metod badań słownikowych). — 192 Muerte de Joseph Loth. Nekrolog znakomitego keltologa francuskiego († 2 IV 1934). J. SAF.

PHILOLOGUS. ZEITSCHRIFT FÜR DAS KLASSISCHE ALTERTUM LXXXIX 1934.

1—18 R. Pfeiffer, Die Niobe des Aischylos. Interpretacja nowego fragmentu z Oxyrhynchu, może dialogu między koryphaiosem a osobą przychodzącą, prawdopodobnie Antiopą. — 19—34, K. v. Fritz, Haimons Liebe zur Antigone. Tragiczność położenia Antigony potęguje fakt, że Haimon nie występuje razem z Antigoną: dowiedziałaby się, że jest jednak ktoś, kto rozumie jej czyn — tak zaś czuje się zupełnie opuszczoną Tu nawiązuje pieśń chóru: ἔρως ἀνίκατε κτλ. — 35—55. 197—214. Ph. Merlan, Beiträge zur Geschichte des antiken Platonismus. I. Zur Erklärung der dem Aristoteles zugeschriebenen Kategorienschrift. Wskazuje na polemikę z Akademicką doktryną o kategorjach, może Speusippa. — II. Poseidonios über die Weltseele in Platons Timaios. Poseidonios sięga do pierwszej Akademji po swe formuły.

— 54—62 F. Atenstädt, Zu Stephanos Byz. Δύμη und Strabon VIII, 386 ff. Wspólnem źródłem jest Apollodoros. — 63—84 W. Kroll, Der Text des Cornificius. Dzieło powstało nie po r. 70 przed Chr. Poprawki do wydania Marxa, z młodszych rękopisów E(xpleti), zachowujących lepszy tekst niż starsze M(utili). — 85—101. 226—247. J. Schuetz, Neue Beiträge zur Erklärung und Kritik der Ravennatischen Kosmographie. I. Geographische Eigennamen in Verbindung mit einem Appellativum. II. Der terminus „Germanorum patria" und damit zusammenhängende Fragen. Germania dla niego — Francia Rinensis. — III. Kritische Bemerkungen. Poprawki. — Die Hauptfrage bei der Rekonstruktion der Ravennatischen Erdkarte und ihre Lösung. — 102. U. Knoche, Der römische Ruhmesgedanke. Na podstawie Cicerona daje K. teorję rzymską 'sławy'. Gloria jest wyrazem przekonania społeczeństwa, uważającego współobywatela za nieprzeciętnego, za vir magnus; przekonanie to znajduje wyraz w powiezaniu mu godności publicznych i pewnych pzywilejów. Dzięki specyficznej strukturze społeczeństwa rzymskiego, w archaicznej epoce wszyscy viri gloriosi byli patriciuszami, u których gloria nominis narówni z ius imaginum stanowiła część dziedzictwa, które się starano pomnożyć ustawicznym wysiłkiem, stwarzającym najważniejsze cnoty rzymskie: labor, industria, disciplina. Obok glorii indywidualnej jest i gloria populi Romani. Młody Rzymianin powinien był być ambitny; tylko nimia cupiditas gloriae, która kolidowała z prawami albo z dobrem państwa, potępiano. Ten pogląd na gloria uległ zasadniczym zmianom pod koniec rzeczypospolitej, kiedy społeczeństwo było rozbite na partje: wtedy nie wymagano już gloria multorum, lecz wyżej ceniono gloria bonorum 'patriotów'; podczas gdy dawniej można było zdobyć gloria jedynie działalnością wojskową i polityczną, to odtąd stała się gloria także udziałem poetów, historyków, filozofów. Wtedy też daje Cicero pierwszy zarys teorji o gloria. Grecy, którzy w swojem społeczeństwie nie znali takiej gloria, teoretycznie odrzucali ubieganie się o nią: rzymska filozofja okazała się oporną wobec tego postulatu. Rzymskie pojęcie gloria wyżyło się ostatecznie w chrześcijaństwie, z tą różnicą, że glorię obiecywano wiernym nie na tej ziemi, lecz w raju. — 125. W. Peek, Epigramm aus Castri. Uzupełnienia wierszy w Bull. Corr. Hell. 62, s. 329 f. — 125—126 O. Schroeder, Nachträgliches zur Geschichte des dreihebigen Urverses hellenischer Verskunst. Przykłady hypodochmiów, asklepiadeów itd. z Aristophanesa (parabaza Ptaków) i z liryki greckiej. — 126—132 J. Stroux, Das Gericht über die Lebensziele. Do Cic. De fin. II 36 n. — 133—160. A. Rehm, Die sizilischen Bücher des Thukydides. Wykazuje w dziele Thukydidesa więcej jak 2 warstwy świadczące o sposobie powstania i o tem, że Thukydides podczas pisania zmienia swe poglądy na niektóre sprawy. I. Überlieferungszustand als Zeuge für die Entstehungsgeschichte. VII 4, 1 i 43, 5 są niewykończone, gdyż tam niektóre dane nie są uzupełnione. VI 17, 5 świadczy, że Thukydides pracował nad rkp. jeszcze po ukończeniu wojny. VII 157, 2 może być napisane tylko między 413—404. Pierwsza księga podaje konkluzje, wyciągnięte z wyprawy sycylijskiej. Wszędzie znać wybitnego stratega. — II. Zur Topographie der Belagerung von Syrakus. Rozszerzony mur ochronny,

zbudowany zimą przed oblężeniem, musiał biegnąć z południa na północ przez Epipolai. — 161—184. 275—300. 416—432. H. Steiger, Die Groteske und die Burleske bei Aristophanes. Nawiązując do studium H. Schneegans'a o satyrze groteskowej (1894), daje S. przedewszystkiem określenie. Wyraz 'groteska' pochodzi od malowideł ściennych, znalezionych w ruinach podziemnych (tzw. grotach) Therm Titusa w wieku XV, naśladowanych przez Raphaela (i jego uczniów Giovanni da Udine i Perin del Vaga) do zdobienia loggi watykańskich i pułapów i ścian pałaców. W nich wypowiedziała się nieokiełzana fantazja, parodjująca wszystko w sensie gigantycznym. Burleska (od włosk. burla 'żart') parodjuje także wszystko, ale w sensie trivialnym. W jednem i drugim wypadku wzniosłość staje się pastwą ośmieszenia, by zabawić, bez zamiaru satyrycznego. Prawie wszystkie tematy Aristophanesa są burleskowe: ale często mamy też satyry groteskowe. S. illustruje to na Heraklesie żarłoku, Euripidesie, Ekklesii, miłości itd. Mieszaninę stylu wykazuje S. na wszystkich pokolei komedjach Aristophanesa. Sześć komedyj polega na grotesce: „In den Acharnern, im Frieden, in den Vögeln, der Lysistrate, den Ekklesiasusen und im Plutos trifft jedesmal eine Märchenwelt mit dem Athen des Dichters zusammen. Dabei siegt immer die groteske Idee, und ihr Sieg schafft eine bessere oder doch wenigstens eine andere Welt. Die fünf übrigen Stücke behandeln burleske Stoffe. Doch sind nur die Thesmophoriazusen im reinen Stil der Burleske durchgeführt, während in den Rittern der an sich burleske Stoff im reinen Stil der Groteske gestaltet ist... In den Wespen überwiegt die Groteske, in den Fröschen die Burleske". Dalej charakteryzuje S. środki słowne i stylistyczne w służbie parodji. „Die Sprache entspricht immer dem Gegenstand, der zur Verhandlung steht... Jäh fällt sie in der Parodie von der Höhe des tragischen Pathos hinunter in die Tiefen der Trivialität. Grotesk wirkt sie durch Fülle und Überfülle, durch kühne Neubildung von Wörtern oder durch Wortzusammensetzungen, die bis zum Wortungeheuer anschwellen".

(c. d. n.)

KSIĄŻKI

Edmund Stein, Alttestamentliche Bibelkritik in der späthellenistischen Literatur (odb. z Collectanea Theologica XVI 1935, Lwów 1935, 48 s.

Exegeza jest obecnie 'fachową', dziedziną filologów, a biblijna teologów. W starożytności jednak nie zabrakło laików, i to z obozu przeciwnego, którzy próbowali swych zdolności także w tej dziedzinie, mniej coprawda dla dociekania sensu owych dzieł, jak raczej dla wydzierania przeciwnikom broni lub pokazania im własnej wyższości. Stein pierwszy, o ile mi wiadomo, w sposób systematyczny zbiera szczupłe te fragmenty. Wynik jest wcale ciekawy. W rozdziale I omawia krytykę Starego Testamentu u Philona. Alexandreia, kolebka krytyki literackiej a zwłaszcza Homerowej, jest także źródłem krytyki biblijnej: tam Żydzi, przyswoiwszy sobie pełnię paidei greckiej i metodę allegorycznego tłumaczenia mythów greckich, odkrywali podobieństwo tych mythów do podań biblijnych, odczuwali te jako 'my-

thyczne', i dla spokoju sumienia interpretowali je także allegorycznie. Allegoresą odpierano ataki i polemiki: Aristobulos w ten sposób objaśnia Ptolemaiosowi VI Philometorowi antropomorphizmy Biblji (Euseb. Praep. ev. VIII 10), Ps.-Aristeas przez Eleazara Ptolemaiosowi II Philadelphosowi przepisy odnoszące się do jadła. Tłumaczenia te były wywołane przez ataki na anthropomorphizmy lub owe przepisy. Największym apologetą jest Philon: on odpowiada na zarzuty Żydów i Greków nietylko symboliczną interpretacją, ale posługuje się także już metodą porównawczą, przeciwstawiając podaniu biblijnemu analogiczne greckie. Nie brak zaczątków krytyki tekstowej. Kelsos, który ok. 180 po Chr. wydał swój Alethes Logos przeciw chrześcijanom, atakował także Stary Testament; korzystał przytem mniej z pism Apiona, głośnego antisemity (tylko zarzut o względnej młodości Żydów może być wzięty od Apiona), niż z pism Philona, ale w sposób osobliwy; znamy to już z rozprawy Steina De Celso Platonico Philonis Al. imitatore (Eos XXXIV 1929). Philon mianowicie w swoich pismach przytacza zarzuty i dodaje zaraz rozwiązanie — Kelsos zaś, który uznaje allegoresę dla mythów greckich, ale nie dla podań biblijnych, ogranicza się do przytoczenia zarzutów, gdyż odpowiedź wydaje mu się niedorzeczną. Stein przytacza liczne miejsca, gdzie nietylko zgodność treści, lecz często słów potwierdza zależność Kelsosa od Philona, którego jednak nigdzie nie wymienia. Obok Philona wchodzi dla Kelsosa w rachubę Markion, zaciekły wróg Starego Testamentu (Orig. c. Cels. VII 74). Kelsos sam czytał ledwo więcej niż Genesis, i to pobieżnie; resztę wiedział z drugiej ręki; zresztą przywiązywał do Biblji małą wagę, gdyż więcej go interesowały porównawcze dzieje religji; dla prawa żydowskiego ma pełne zrozumienie. Daleko go przewyższa pod każdym względem Porphyrios (233—304), Spinoza starożytności, który świadomie dostosował krytykę Homerową do Biblji. Krytyce Biblji poświęcił 15 ksiąg „Przeciw chrześcijanom", z których 3 i 4 traktowały o Starym Testamencie, 5—11 miejsca parallelne ewangelij, z których wyciągnął wnioski co do niewiarygodności autorów, zresztą później interpolowanych, 12 i 13 zawierały komentarz do Daniela, przeprowadzający zamiast interpretacji mesjanicznej ściśle historyczno-filologiczną. Dzieło to znamy tylko z polemiki chrześcijańskiej (Methodios z Olympos, Eusebios, Apollinarios z Laodikei, Philostorgios, Makarios Magnes). Allegoresę dopuszcza Porphyrios dla 'fizycznej' interpretacji mythów greckich, żydowską, znaną mu przez swego przyjaciela Origenesa, odrzucił jako brak zdrowego rozumu. Krytyka St. Testamentu ma na celu wykryć przez porównanie miejsc parallelnych niezgodności tekstu i późniejsze dodatki. Porphyrios dochodzi do wniosku, że nie posiadamy ani wiersza z Mojżesza, że wszystko pochodzi od Esdrasa, który żył 1180 lat po Mojżeszu (Makarios, Apokritikos III 3: ὅμως δὲ Μωυσέως οὐδὲν ἀποσώζεται· συγγράμματα γὰρ πάντα συνεμπεπρᾶσθαι τῷ ναῷ λέγεται, ὅσα δ' ὀνόματι Μωυσέως ἐγράφη μετὰ ταῦτα, μετὰ χιλία καὶ ἑκατὸν καὶ ὀγδοήκοντα ἔτη τῆς Μωυσέως τελευτῆς ὑπὸ Ἔσδρα καὶ τῶν ἀμφ' αὐτοῦ συνεγράφη. Tak więc wypowiedział rezultat nowoczesnej krytyki radykalnej. Księgę Daniela uważa za pisaną pierwotnie po grecku, gdyż w epizodzie o Susannie (który jest samodzielnym utworem, ale Porphyrios uważał go za inte-

gralną część Daniela) mamy grę słów: σχῖνος — σχίζειν, πρῖνος — πρίειν: o istnieniu tekstu massoreckiego (w którym niema epizodu o Susannie) nie wiedział, bo po hebrajsku nie umiał. W swoich wywodach opiera się na tłumaczeniu Theodotiona; słowa hebrajskie, nietłumaczone i przytoczone tam w transkrypcji, uważa Porphyrios za nazwy (geograficzne) i objaśnia je według związku. Cesarz Iulianus, trzeci wielki przeciwnik chrześcijan († 363), jako były chrześcijanin zna dokładnie St. i N. Testament; dzieło „Przeciw Galilaiom" traktuje w ks. I o St. Testamencie, w ks. II i III o Nowym; ale tylko ks. I znamy z odpowiedzi Kyrilla Alex. Wszędzie widać wpływ Porphyriosa; liczne są też styczności z Philonem, z którego jednak Iulianos bezpośrednio nie korzystał. — Taka jest treść tej bardzo bogatej w wyniki i ciekawej rozprawy. Już dawniej sam zwróciłem uwagę na wpływ Philona na exegezę późniejszą i uczeń mój Izydor Press opracował ślady lektury Philona u Novatiana, z pozytywnym wynikiem. Tu jest jeszcze bogate pole do badań. Druk naogół staranny, w greckim konsekwentnie ς zamiast ς, często acutus zam. gravis (np. s. δημιουργός, τό, θεός, 23 θεός, πονηρός (bis), 31 θεόν, 40 przyp. 56 τῶ 43 μετά, αὐτόν, ἀπό itd.), odnośników nie zmieniono w odbitkach (19 przyp. 49, 26 przyp. 14), w tekście 18 eigentümlicher zam. eigentümlichen, 27 w. 7 worüber zam. worauf.

Stanisław Witkowski, Epigraphische Studien zu den griechischen Inschriften Syriens (Extrait des Mémoires de l'Institut Français t. LXVII, Mélanges Maspero vol. II p. 185—200, 4⁰), Le Caire 1934.

Od wielu lat Witkowski zajmuje się układaniem gramatyki napisów syryjskich — gramatyka taka stanęłaby godnie obok analogicznych gramatyk papyrusów ptolemajskich czy napisów attyckich. Stąd rzadko kto będzie miał taką znajomość materjału epigraficznego Syrji jak właśnie W.: pokłosie krytyczne i exegetyczne tu podane jest zadziwiająco obfite i wartościowe. W. objawia się tu jako znawca w jednej jeszcze dziedzinie, w której — w przeciwieństwie np. do Pragi czeskiej, gdzie w osobnem seminarium epigraficznem pracują prof. Franc. Groh i Salač — nie posiadamy ani katedry ani pracowni, w epigrafice. Zbiór napisów, poprawiony przez W., jest mało znany, gdyż zawiera zbyt mało wartościowych napisów starszych, obszerniejsze odnoszą się prawie wyłącznie do epoki byzantyńskiej: Greek and latin inscriptions expedycji archaiologicznej Princeton University, New-York 1908 (wyd. W. K. Prentice), i nowy zbiór Leyden 1921—1922, gdzie południową Syrję opracowali E. Littmann, D. Magie i D. R. Stuart, północną W. K. Prentice. Rzadkość takich studiów polskich tłumaczy, dlaczego szczególną na nią zwracamy uwagę. Otóż poprawki Witkowskiego:

nr. 3. Napis budowlany z r. 475 po Chr.: Κύ(ριε) Χρυ(στὲ) βοήθι. Μη(νὸς) [Ξ]ανθικοῦ ι' τοῦ γκφ' ἔτους. ΕΠΙ Βάργος (καὶ ?) Κυικὸς τεχνῖται. — W. dobrze poprawia ΕΠΙ (w czem wydawca widział ἐπὶ) na ἐπ(ο)ί(ουν). Zdaje mi się, że i początek jest nie w porządku, bo według normalnego sposobu skracania sacra nomina powinno się czytać: Κ(υρίο)υ Χ(ριστο)ῦ βοηθ(ε)ί(ᾳ) itd. 'z pomocą Pana Chrystusa zrobili' itd.

nr. 10. daje typowy napis 'domowy', na kamieniu gzymsowym nad drzwiami: 'Απουλιναᾶρις ὃ εἴπας κα(λ)ῶς καὶ σοὶ ταῦτα, jako odmiana do

zwykłego: ὅσα λέγεις, φίλε, καὶ σοὶ τὰ διπλᾶ. Prentice widzi w 'A. vocativus, W. zaś skłonny jest przyjąć dativus nazwy indeclin. To jest możliwe, ale możliwe też, że 'A. podaje nazwę właściciela domu, i że zdanie następne (które W. dobrze czyta: ὃ εἶπας κα(λ)ῶς, καὶ σοὶ ταῦτά) nie łączy się z tą nazwą gramatycznie, lecz oddaje ową formułkę. Oprócz indecl. Γεννάδις jest jeszcze indecl. Δομέτις nr. I 313.

nr. 14 W. czyta dobrze Μέναvδρος zam. Μείανδρος.

nr. 29 W. konstatuje 'Ανδρᾶς zam. 'Ανδρέας.

nr. 38 napis budowlany z r. 552 po Chr., którego początek brzmi: IΜ+ przed datą: W. chce w tem widzieć: 'Ι(σοῦς) Μ(αρία) — językowo to napewno możliwe, rzeczowo jednak mniej prawdopodobne, gdyż taka juxtapozycja Marji obok Jezusa w owych czasach jeszcze nie była w użytku; zwracam uwagę na notatkę A. Dietericha o ΧΜΓ (= Χριστὸς Μαρία γέννα itp.) w Kleine Schriften, Berlin-Leipzig 1911, 409: Prentice wątpi, czy to są wogóle litery, więc są niewyraźne lub ligaturą; mam wrażenie, że właściwie ta formułka ΧΜΓ tu stoi, jak w nr. 224.

nr. 39 na gzymsie nad drzwiami: Χρ(ιστός) ὁ θεὼς ἦλεσων (= ἐλέησον) τε +. Prentice w τε widzi τ(οὺς) σ(οὺς): to jest niemożliwe; W. czyta Χρ(ισ) — τε: coprawda Χρ jest podane wtzw. chrisma, znanem z labarum constantińskiego, więc w skrócie samodzielnym, ale tłumaczy zagadkowe τε.

nr. 44 napis budowlany z VI w. po Chr. Świetna poprawka Witkowskiego, który czyta εὐμένου i εὐμένε(ι) zamiast συμένου (= σημαίνου) itd.

nr. 51 napis na gzymsie drzwi z r. 491 po Chr., gdzie W. rozpoznał w ἐπ' Ὑσαμιν ('pod Ysamin') proste ἐποιήσαμεν. Tak niejeden jeszcze napis otrzymuje swe objaśnienie od Witkowskiego. — Przechodzę do drugiego zbioru napisów. Nr. 19 nagrobek z r. 308 po Chr. czyta W. ἐτῶν κη' ἔθανεν itd. zam. ἐτῶν κ'[?ἀ]|(π)έθανεν ἐν Πε[ρι]|τίου κ ἔτους σβ'. Ważnym argumentem jest, że ἀπέθανεν niema w napisach syryjskich; jednakowoż według rysunku po κ brak 2 liter, a ponieważ w nowym wierszu mamy I przed εθανεν, bardzo jest prawdopodobne czytanie wydawcy. Natomiast zawiera napis ten inny błąd niepoprawiony: św. Peritios jest może znany, ale niema na kamieniu miejsca dla ρι dodanych przez wydawców; czytać więc: ἐν Πέτρου 'w dzień św. Piotra'; κ może wtedy znaczyć tylko καθέδρᾳ; święto *In cathedra s. Petri Antiochiae* obchodzi także Kościół rzymski dnia 22 lutego (obok *Cathedra s. Petri Romae* dnia 18 stycznia).

Wogóle epigrafika to patience filologa, tylko trzeba mieć dobre zęby do gryzienia tych orzechów. Dowód na to znowuż w nr. 24 (napis klasztoru z r. 624 po Chr.): Κ(ύρι)ε ὦ θ(εὸ)ς τοῦ ἁγίου Γεωργίου βοήθισον. Γεωρ[γ]ίου καὶ [Σελ]ομάνης Σεργίου οἶὸς με(τ)' ἄλ[λων. + nr. 25 οἰκωδώμε[ι]σαν τοῦ ἔτους φιθ' τῆς ἐπ(α)ρ(χείας). W. czyta: κ. ὁ θεὸς τ. ἁ. Γεωργίου, βοήθισον (c. gen.) Γεωργίου καὶ Σενομάνης 'panie, bóg św. Jerzego, pomóż Jerzemu' itd. Peszy mię βοηθεῖν c. gen. — W. twierdzi, że jest częste w Syrji; na próbę przejrzałem index w Prentice i znalazłem to: βοηθεῖν c. dat. I 16. 22. 32. 44. 47. 76. 90. 96. 223. 249. 250. 302; — c. acc. I 21. 26. 32. 52. 184. 209; — c. gen. I 58 (βοήθισον τοῦ κόσμου ἔτους δξφ' ... 'Αντίοχος ἔκτισεν + z r. 516 po Chr. — nie wykluczona jest konstrukcja: 'w roku świata', jak mamy 'rok prowincji') 207 (z r. 463 po Chr. εἷς θεὸ[ς ὁ β]οηθῶν τοῦ γράψαντ(ος) καὶ τοῦ ἀναγνό[σκ]ον(τος)). Genetivus jest więc raczej wielkim wy-

jątkiem, zwłaszcza że w 207 βοηθῶν = βοηθός, dlatego wolę zostać przy interpunkcji wydawcy Prentice. Ale zobaczmy też koniec napisu: οἰός = υἱός, jednak związek wymaga οἰοί (= υἱοί 'dzieci', jak W. dobrze zauważył; przerys nie jest pewny); tak też należy czytać i całość tłumaczyć: „Panie, Bóg św. Jerzego, pomóż. Jerzego i Senomany, (córki) Sergiosa, dzieci z innymi wybudowali w r. 519 prowincji".

Mniej udałe jest odczytanie nr. 39: + Ἰωάννης + + ΗΔΙΚΑΙ Χριστὲ βωύθι. Prentice czyta: Ἡ δίκαι (?), W. chciałby imię ojca w genet.: Μαικᾶι — to niemożliwe już ze względu na krzyżyki oddzielające tę grupę słów; prawdę zawiera uwaga wydawcy: Μαρ(ία) καὶ Χριστὲ βοήθει. Za to ładna jest poprawka haplografji nr. 40 μνίσθητι zam. μνισθι. — Zagadka nr. 231 jest nierozwiązana; wydawca czyta: Χέρετε [π]αῖ (Ἐ)ράτι|ων Ἀγρ[ί]ππα δευ|τέρη [καὶ μή]τηρ Δά|μα[λις] |φίλα κὲ [ξ]ένη, zaś W.: ... καὶ θυγά]τηρ Δα|μᾶ Φιλακσένη. Kamień ma: φιλακc.ενη, tzn. że jedna litera została zakryta przez wryty krzyż, o ile ktoś nie przyjmuje — co jest nieprawdopodobne — że słowa te później dodano. Tem samem odpada Φιλακσένη. Natomiast zdaje się W. ma rację, uważając Δαμα za słowo zupełne, gdyż kamień wykazuje dużo wolnego miejsca; ostatnie słowo może być Ἐ[λ]ένη. Uzupełnienie [θυγά]τηρ zam. [μή]τηρ nieprawdopodobne, gdyż już δευτέρη znaczy 'druga [(córka) Agrippy]'. Napis znaczy może: χαίρετε, παῖ Ἐράτιον, Ἀγριππᾶ δευτέρη, [καὶ μή]τηρ Δαμαφίλου (= Δημοφίλου, -λου zam. -λακ), Ἑλένη.

Nr. 244 czyta W. dobrze τὰ ἀνὰ γῆν zam. τὰ ἀνάγεν, 864 ἀνεγίραμεν zam. ἀνέγιρά με, 873 πράξαιτο δὲ <ὃ> προῦθετο, 885, 891, 896, 921 itd. gdzie W. proponuje dużo dużo drobnych, ale przekonywujących zmian tekstu. Druk wykonany w Drukarni Narodowej w Paryżu (greka w wspaniałym typus Regius Stephanusa) jest bez zarzutu, całość bardzo cennym przyczynkiem do epigrafiki greckiej. R. G,

P a p y r i V a r s o v i e n s e s edidit G e o r g i u s M a n t e u f f e l adiutoribus Leone Zawadowski et Casimiro Rozenberg usus. Adiectae sunt 4 tabulae phototypicae [Uniwersytet Warszawski. Wydawnictwa Wydziału Humanistycznego 1], Warszawa 1935, 69 s.

Stosunkowo szybko wydano zakupione w r. 1932 papyrusy, o których Eos 1933, 196 nn. podała dokładniejszą wiadomość, w opracowaniu definitywnem i, jak to można było oczekiwać od Manteuffla, bardzo pięknem. Jest to pierwszy nasz zbiór papyrusowy, nieduży, ale nasz, i przedewszystkiem dostępny każdemu, gdyż najważniejsze jego pozycje — 9 papyrusów — reprodukowano na dobrych tablicach. Naturalnie zbiór ten nie idzie w zawody z wielkiemi zbiorami, które wśród tysięcy resztek mogą wybrać najciekawsze; ale też nie jest tak bez wszelkiej wartości. Z V a r s. 1 (III wiek po Chr.) dowiadujemy się, że Kyrupaideia Xenophona była ulubioną lekturą szkół egipskich: niewątpliwie treść i romansowa i zarazem moralizująca miała w powodzeniu tej książki walny udział. Wartość papyrusu dla krytyki tekstu nie jest wielka; jego varianty to naogół potwierdzenia rzeczy skądinąd znanych, przytem nie są najlepsze i zdarzają się także opuszczenia: jest to więc egipska, lub raczej oxyrhyncka vulgata. V a r s. 2 daje urywek mimusu z II wieku po Chr. z przeplatanemi wierszami Iliady; dowcip jego polega na tem, że aktorzy w wytwornym patetycznym stylu wymyślają

jeden drugiemu. Vars. 3 to fragment traktatu metrycznego. Vars. 4 jeśli mamy wierzyć wydawcy, urywek księgi magicznej — może, chociaż trudno w to uwierzyć; w w. 3 według reprodukcji napewno jest λανας, a nie μνας, więc może μέ]λανας; w. 4 zadziwi joński infinitivus οὐρέειν (dlaczego drukowano: οὐρεεῖν?), gdyż pozatem specyficznych jonizmów niema; w. 7 raczej διέ][σ]τησας, w. 12 nie jest wykluczone np. ἐν]χρίσας τοὺς πότ[ας 'pijaków' zam. ποτ[ῆρας 'puhary' (dlaczego przypisek daje πο[τῆρας?). Vars. 5 to właściwie najciekawszy fragment — inwentarz bibliotheki z III w. po Chr.; niestety zachowały się z recto tylko końce linij (M. nazywa to *linearum exitia* tu i s. 38 *versuum exitia* — coprawda ładna to analogja do *initia*, ale wbrew rzymskiemu znaczeniu słowa, gdyż tylko Sallustius i Arnobius sobie pozwalają na jakieś *vitae exitium*); niema tytułów dzieł, tylko nazwy autorów i liczby tomów: autorowie zaś są filozofami, jak Stoicy Geminos z Rhodos z I w. prz. Chr., Diogenes Babylończyk, Antipatros z Tarsos, Persaios z Kition, Hierokles z II w. po Chr., i lekarzami jak Glaukon, (Gaios Stertinios) Xenophon, lekarz dworu Claudiusa i Nerona, Chrysippos, Thessalos, Themison i Harpokration, którego M. uważa za filozofa z czasów Marca Aureliusa, w którym jednak równie dobrze możnaby widzieć lekarza memphickiego z epoki Traiana (Plinius Epist. X 4, 5, por. Tertullianus De coron. 7), może autora pierwotnych Kyranid, zachowanych po grecku i wydanych przez Ruelle'a; ciekawa jest wzmianka nierzadka, że niektóre dzieła są pisane na verso (opisthographi — nie wiem, dlaczego M. woli s. 9. 11 *opistographi*: pisownia papyrusu ὀπιστόγραφοι nie jest chyba wystarczającym powodem do odstąpienia od norm orthograficznych). Następna grupa obejmuje ćwiczenia szkolne; Vars. 6 wypisy słów, zaczynających się od ε, z jakiegoś nieznanego tekstu (w. 10 ἔκλειψις zam. ἔκλειψις), 7 urywek innego ćwiczenia (w. 1 może ἱέρ]αξ ἱέρακος, w. 3 ... δῶκ' ὄσσα 'fama' lub Ὄσσα [góra]), 8 urywek ułożenia petycji w imieniu niepiśmiennego. Następują dokumenty (Vars. 9—21) bez porównania lepiej zachowane, aniżeli poprzednie okazy. Vars. 9 pokwitowanie poboru podatków z r. 160 po Chr. (nie wiem, dlaczego tu i s. 50 greccy κάτοικοι przemieniają się w rzymskich *catoechi* zam. *catoeci*). Vars. 10, największy papyrus, cyrograf na pożyczone pieniądze z r. 156 po Chr. (col. II 14 pisałbym Ἀρσιν(οΐτου) zam. -οίτου), Vars. 11 dzierżawa ziemi z tegoż czasu, Vars. 12 excerpty odnoszące się do najmu domu, do pożyczki pieniędzy i do uwolnienia niewolnicy; Vars. 13—16 regestry podatników; Vars. 21 odnosi się do aprowizacji (w napisie czytaj: *rerum frumentari<ar>um fragmenta).* Idą dalej urywki listów (Vars. 22—26); mam wrażenie, że Vars. 25 jest cały i że koniec należy tak czytać:

ἐδεξάμην τὰ
ἐπιστόλια [παρὰ σοῦ. — tak lepiej niż παρά σου —
ζεῖ (zamiast imperativu: ζῆ vale)· ἀσπά[ζομαί (wydanie ma:
σε ὡς ἀδ[ελφόν. ζει αυτα[ )

Jest tylko pytanie, czy w αυτα może być ασπα: mam wrażenie, że kontrola oryginału potwierdzi moje czytanie. Vars. 26 daje list chrześcijański, źle zachowany, z końca IV wieku po Chr.; nie wierzę, by w. 15

τισισῆναι mogło być czasownikiem. Nieźle zachowane są dokumenty byzantyńskie (Vars. 27—34; czy κάπιτον w Vars. 31 nie poprostu nasze 'pogłówne'?); Vars. 35—49 to urywki zbyt źle zachowane, by ich przedruk się opłacił (Vars. 49 chyba *defixio*, a nie *defictio*). Zbiór zamykają 4 ostraka, z których Vars. 50—52 są kwitami z lat 91—100 przed Chr., 57 regestr tych, którzy zapłacili podatek zwany δίκη. Następują Indices i tablice. Całość robi bardzo dodatnie wrażenie; mój entuzjazm dla tej książki byłby jeszcze większy, gdyby autor raczył — jak to już wszędzie jest zwyczaj — dodać do tych tekstów przekład łaciński i tym komentarzem uprzystępnił nam skarb warszawski. To i owo mię razi, np. s. VIII *sincerrimus* — vulgarna forma późnołacińska, *y-classi* (!), brak verbum do *accedere*, s. 17 *minus diligenter atque* zam. *quam*, *ac* przed samogłoskami (np. s. 50 *ac anni* itd.), *modo* zam. *tantummodo* (s. 11 *cum modo medici afferantur*) itd., inkonsekwencja w pisowni (s. 1 *exstant vel extare videntur*, s. 5 *extant* itd.), dzielenie słów (s. XI *Mit-teis* XII *Geschichtsve-reins*) — ale to drobiazgi wobec wszystkiego tego dobrego i znakomitego, co M. nam dał. Także druk tego trudnego tekstu jest bardzo staranny; częściej w peticie zamieniono ς na ϛ (np. s. 37 do Vars. 22, 1, s. 46 do Vars. 30, 16 itd.), s. 7 do Vars. 4, 8 czytaj „*durchsieben*" zam. „*durchsilben*" s. 16 Vars. 9, 2 κζ' zam. κζ', w. 9 προσδιαγραφόμενα zam. προσδιαγαφόμενα. Są to szczegóły u nas mało cenione, wiem o tem: lecz i one przyczyniają się do doskonałości dzieła i jakże gorąco życzę, by nasze prace filologiczne zbliżyły się do ideału! W całości wzięta, jest ta publikacja bardzo chlubną inauguracją polskich wydawnictw tekstowych. R. G.

Sinko Tadeusz, Historyczna rola stoicyzmu (Przegląd Powszechny CCIV 1935, 315—326).

Aktualność tematu uzasadnia teza Zielińskiego i innych, że filozofja starożytna, a specjalnie stoicyzm, jest źródłem chrześcijaństwa. S. przedstawia tu „historyczną rolę stoicyzmu, odrazu na gruncie rzymskim, na którym rozwinęło się i chrześcijaństwo, główne schronisko myśli stoickich przez długie wieki". Począwszy od Klemensa Alexandryjskiego, który pierwszy wystąpił z inicjatywą zlewania i stapiania elementów stoickich i chrześcijańskich, prawie wszyscy ojcowie kościoła, zwłaszcza rzymscy, stoją pod wpływem Stoików, i dopiero św. Augustinus uwolnił się od niego. W epoce odrodzenia nastąpił też renesans tej filozofji; po Barlaamie, nauczycielu Petrarki, głównym rzecznikiem tej filozofji był Justus Lipsius, który stworzył szkołę. Do popularyzowania stoicyzmu w czasach nowszych przyczyniła się postać Stoika na tronie, Marcus Aurelius. Rozprawa kończy się obroną stoicyzmu przed zarzutem (Włodz. Rostowita w Demiurgu , maj-czerwiec 1934), że winien jest upadku imperium Romanum i całej cywilizacji antycznej.

Sinko Tadeusz, Pod murem ogrodu Epikura (Przegląd Współczesny, Maj 1935, 1—20).

Przedstawia w zajmującym, jak zawsze, szkicu losy epikureizmu po śmierci Epikura. Słusznie S. podkreślił silnie głębokie nieporozumienia o idealistycznym i estetycznym wątku tej filozofji, która posiada niejeden

punkt styczny z nihilizmem intelektualnym, zrodzonym z pozytywizmu. Pouczająca jest wskazówka o stosunku Epikura do nauki i literatury: był on negatywny. Epikurejczycy coprawda nie podzielali zdania mistrza, i taki Lucretius lub Philodemos są wielkościami literatury także dla nas. Charakter tej filozofji jest schyłkowy — już Oliver Goldsmith zauważył, że przy schyłku cała nasza mądrość (uczona i moralna) przeradza się w jedną mądrość życiową (spryt). Najobszerniejsza część rozprawy zajmuje się legendą epikurejską, powstałą w epoce Odrodzenia, od Laur. Valli (który chyba raczej był Quintilianczykiem niż Cicerończykiem) do Mickiewicza, przytem Polacy (jak Grzegorz z Sanoka, J. Kochanowski, M. Rey, Marcin Bielski, I. Wilczek, I. Konarski, Trembecki, J. Potocki) wysuwają się na plan pierwszy. Rozprawę kończy historja epikureizmu w starożytności.

Rosenthal Ch[aim], Bajki i nowele starogreckie. Ze źródeł greckich zebrał, przełożył i objaśnieniami zaopatrzył. Nakładem autora, Kamionka Strumiłowa 1935. VI 128 s. Cena 1·50 zł.

W przedmowie zaznacza R., że zbiór ten służy dwom celom: 1. by zaznajomić młodzież z zajmującym tematem, 2. uprzystępnić badaczom ogólnego folkloru źródła greckie. Wybór baśni jest ostrożny i trafny. Z Homera mamy tam powieść o Bellerophonie, Kyklopeię, Kirkę i Seireny; z Platona powieść o Gygesie, Musaiosa Hero i Leandra; najbogaciej reprezentowany jest Herodotos z 12 opowiadaniami. Przypiski, nieco za skąpe, objaśniają nazwy greckie.

OCENY

Bulanda E., Le Satyre au repos (Eos 1933, 461—468). — „Jego uwagi o metodach oceny kopij rzymskich i o rekonstrukcji twórczości Praxitelesa godne są zapamiętania“ (V. Müller w American Journ. of Archaeol. 1935, 161).

Starczuk J., Conception and evolution of ornament (Eos 1933, 277—287). — Określa dobrze emocjonalne i intellektualne siły ludzkiej psyche, które wytworzyły ornament“ (V. Müller w American Journ. of Archaeol. 1935, 160).

Br. Gładysz, Einige Beiträge zur Geschichte der lat. Hymnendichtung in Polen (Theol. Quartalschrift 1930, 560—577). — „Dowiódł, że hymniczna poezja, którą zwykle uważa się za właściwą średnim wiekom, dalej kwitła do epoki dzisiejszej“. A. Ernout w Bull. de la Soc. de Linguist. 1935, 79.

— Eléments classiques et postclassiques de l'oeuvre de Bède, De arte metrica (Eos 1933, 320—343). — „Określił dobrze dwojaki charakter traktatu Bedy“. A. Ernout w Bull. de la Soc. de Linguist. 1935, 78.

— De extremis quibus Seduliana carmina ornantur verborum syllabis inter se consonantibus (Eus Suppl. vol. 17). — „Bez przesady może Gładysz wnioskować, że Sedulius zapowiada nową epokę“. A. Ernout w Bull. de la Soc. Linguist. 1935, 79.

KRONIKA

PRZEGLĄD WYKOPALISK

Thessalia. Muzeum w Volo wzbogaciło się w 1933/34 przez liczne napisy znalezione na terenie thessalskim. Z wykopalisk, dokonanych w tym czasie, ważnem jest odkrycie przez Sotiriou bazyliki starochrzesci-jańskiej w Nea Anchialos. Bazylika ta, pochodząca z około 600 r. po Chr., była zbudowana na szczątkach rzymskiej budowli z czasów około r. 500 po Chr. Obydwie posiadały piękne mozaiki. Bazylika została zniszczona w jakie sto lat po wybudowaniu. Całe wykopalisko daje wyraźny obraz przejścia od stylu późnorzymskiego do wczesnochrześcijańskiego.

Makedonja. Prowadzone przez Amerykańską Szkołę wykopaliska w Olyncie dały rewelacyjne wyniki. Odkopano prawie całe domy, obejmujące kilkanaście i więcej metrów powierzchni, oraz ustalono w ten sposób plan budowy greckich domów prywatnych, zwłaszcza, że w niektórych zachowały się ściany do dosyć znacznej nawet wysokości. Są pokryte kolorowym stiukem. Wewnątrz domów na uwagę zasługują urządzenia kąpielowe; ponadto znaleziono wazy, bronzy (narzędzia athletów i lekarskie), terakoty a także napisy, odnoszące się do kupna domów. Znalezione przedmioty sięgają czasów od VI w. do czasu zniszczenia Olynthu, tj. do r. 348 przed Chr. Na przedmieściu Olynthu odkopano dom z końca V w. przed Chr., wynoszący 26×17 m, powierzchni, który miał 20 pokoi na parterze i na górnem piętrze, do którego prowadziły schody. Dom zawiera najstarsze z dotychczas znanych mozaiki greckie, wykonane z kolorowych kamyków, branych z rzeki Sandanos. Dekoracyjne motywy figuralne, a zwłaszcza geometryczne i roślinne tych mozaik o wiele więcej przypominają greckie malarstwo wazowe, aniżeli późniejsze mozaiki z Delos, Pergamonu, Herculaneum i Pompei. Datowanie ich na koniec V wieku wynika ze znalezionych tam monet, bronzów, terakot, a przedewszystkiem z analogji z rzeźbą i malarstwem wazowem V wieku. Ogólnie biorąc w Olyncie odkopano dotychczas trzy kompleksy (insulae) domów mieszkalnych. Każda insula składa się z dziesięciu domów, po pięć po każdej stronie ulicy. Zazwyczaj plany domów są kwadratowe, o bokach 17 m. Na froncie parteru znajdują się trzy lub cztery pokoje, zwrócone do południa i korytarz. Dalsze ubikacje umieszczone są dokoła przylegającego podwórza i tworzą wraz z parterem osiem do dziesięciu pokoi. Należy jednak przyjąć z faktu istnienia schodów jako pewnik, że na piętrze było także tyleż pokoi. Dom więc grecki doby klasycznej nie musiał być taki ubogi, jak go sobie dotychczas przedstawiano, posiadał bowiem, jak świadczą wykopaliska, kilkanaście pokoi. Po największej części dochowały się tylko

fundamenty, bowiem ściany, wykonane z glinianych cegieł rozpadły się. W jednym domu znaleziono napis, który zawiera wiadomość, że dom wraz ze sklepami i winiarnią kosztował ψ ψ ψ ψ ψ 8 8 8, tj. 5300 drachm. O ile to tłumaczenie tzn. 5300 drachm, jest prawidłowe, byłaby wiadomość ta gospodarczo bardzo interesująca. Oprócz wykopanych przeszło 2000 monet, 12 napisów, ok. 500 fragmentów waz, 1500 bronzów, 300 terakot, znaleziono okrągłe naczynie bronzowe, które według odkrywców służyło za piecyk, choć równie dobrze mogło służyć jako cebrzyk do prania. Nadto znaleziono 5 kolumn greckich, należących do portyku (stoa) z końca V w., i obok studnię. Dziwnem jest, że nie odnaleziono dotychczas śladów świątyni, ale bardziej istotnem jest dla historji kultury i sztuki odkrycie pierwszych przedhellenistycznych domów greckich i mozaik.

Niedaleko od Olynthu odkopano miasto portowe Mekyberna, które dostarczyło materjału podobnego jak Olynthos.

W zachodniej Makedonji Keramopoullos prowadził dalej swe badania topograficzne dokoła jeziora Ochrida, gdzie znalazł grube obronne mury z nieregularnych bloków kamiennych. Przypuszczalnie mury te służyły jako ochrona sama dla siebie, ponieważ wewnątrz nich nie znaleziono śladu budynków.

Obok miasta Florina, na miejscu domniemanej starożytnej Heraklei, odkopano domy ceglane, kryte drewnianemi dachami. J. ST.

Rzym. W ruinach sławnego pałacu, tzw. Domus Aurea, który caesar Nero zbudował po spaleniu Rzymu w 64 r. po Chr., A. Terensio prowadzi prace konserwacyjne, celem udostępnienia zabytku dla zwiedzających, oraz urządza odpowiednie instalacje dla oświetlenia malowideł. Warto przypomnieć, że na tem miejscu niejednokrotnie prowadzono wykopaliska. Owocem ich było odkrycie pięknych malowideł ściennych, które w XVI w. służyły jako wzory dla Giovanni da Undine i Raphaela przy dekoracji loggiów watykańskich. Malowidła w Domus Aurea wykonał malarz Famulus (Plin. N. H. XXXV 120: fuit et nuper gravis ac severus idemque floridus et vividus pictor Famulus... carcer eius artis domus aurea fuit, et ideo non exstant exempla alia magnopere), któremu Nero powierzył dekorację wnętrza swego pałacu. Jak można wnioskować z zachowanych malowideł, Famulus znał zasady perspektywy, zanim zaczęli je stosować Bruneleschi, Alberti, Uccello i Leonardo da Vinci, którzy uchodzą za wynalazców nauki o perspektywie. Wykopaliska prowadzone w ruinach Domus Aurea w r. 1506, pozwoliły odnaleźć sławną grupę Laokoona. Ostatnio wreszcie, za rządów faszystowskich, podjęto wykopaliska w dotychczas niezbadanych częściach pałacu. Narazie przyniosły one odkrycie kilku nieznanych dotąd malowideł ściennych, oraz odsłoniły całkowity system drenowania, zaprowadzony niegdyś celem osuszenia terenu pod pałacem.

Po zawaleniu się jednego z domów na Via della Torretta znaleziono dwa cippi, służące niegdyś do oznaczenia granic pomoerium. Jeden kamień nosi napis caesara Vespasiana, a drugi caesara Hadriana. Ponieważ oba kamienie leżą na swojem pierwotnem miejscu, są niewątpliwie ważnym przyczynkiem do poznania historji pomoerium za czasów cesarstwa. A. CH.

KONGRES MIĘDZYNARODOWY PRAWA RZYMSKIEGO

(Z okazji wydania dwu pierwszych tomów Atti del Congresso Innternazionale di Diritto Romano, Pavia 1934).

Związek między nauką prawa rzymskiego a filologją klasyczną, który istniał do pewnego stopnia od samych początków nauki prawa rzymskiego, uległ w ostatnich dziesiątkach lat zasadniczemu pogłębieniu. Przyczyny tej żywej dziś łączności tkwią w wewnętrznych, daleko sięgających przemianach, jakie się dokonały w obu dyscyplinach. Nauka prawa rzymskiego stała się z przedmiotu w zasadzie prawniczego, z dogmatyki prawa, działem historji kultury antycznej (zob. Wenger, Der heutige Stand der römischen Rechtswissenschaft, oraz: Wesen und Ziele der antiken Rechtsgeschichte, w Studi in onore di Pietro Bonfante, II 463 nn.), w filologji klasycznej nabiera coraz większego znaczenia kierunek humanistyczny (por. Ganszyniec, Humanizm a filologja, w Przegl. Klas. I 1935, 1 nn.; Stroux w wym. w tytule Atti 115).

Ewolucja ta w nauce prawa rzymskiego i filologji klasycznej stworzyła pewne wspólne dziedziny, w których rozgraniczenie badań filologicznych i prawniczych jest wprost niemożliwe. Rozszerzenie zakresu badań romanistyki prawniczej na przedmioty jak: wpływ prawa greckiego, filozofji greckiej, retoryki greckiej na jurysprudencję rzymską; podłoże publiczno-prawne, gospodarcze, etyczne historycznego rozwoju instytucyj prawa prywatnego; stosunek Rzymu do praw orjentalnych, do praw prowincjalnych powiodły prawników ku źródłom, których naukowe opracowywanie było dotychczas monopolem filologów i historyków starożytności, ku źródłom 'nieprawniczym' — niemieccy romaniści-prawnicy nazywają je 'profane Literatur' — i ku papyrusom, które bywają też i przez jurystów wydawane. Z drugiej znów strony wzmogło się u filologów klasycznych o orjentacji humanistycznej zainteresowanie źródłami ściśle prawniczemi. Tak mówi jeden z najwybitniejszych przedstawicieli filologji dzisiejszej o Digestach Iustiniana, że są one też dla filologji klasycznej „ein unvergleichlich kostbares Gefäss des im Recht, seiner Deutung und seiner Sprache manifesten römischen Geistes“ (Stroux, s. 113).

Ale mimo istnienia tych punktów stycznych nie byłoby nigdy doszło do tak wielkiego zbliżenia się romanistów-prawników do filologji klasycznej, jakie dziś można zaobserwować, gdyby nie istniała jeszcze jedna ku temu przyczyna. Poza tematami, które wyliczono i które stanowią nowe pole badań romanisty-prawnika, istnieje — mimo iż nauka prawa rzymskiego jest przez tyle wieków troskliwie pielęgnowana — jeszcze wiele, wiele problemów dotychczas nierozwiązanych, problemów o tradycyjnie romanistycznym charakterze, problemów ściśle prawniczych. Opracowanie takich problemów obejmuje i dziś jeszcze bardzo znaczną część piśmiennictwa romanistycznego. Ale też i tu nastąpiła przemiana charakteru pracy badawczej. Impulsem do tego było odkrycie całego szeregu źródeł prawa prediustiniańskiego (źródła te i daty ich odkrycia znajdzie czytelnik np. w wydawnictwie: Fontes iuris romani anteiustiniani ed. Riccobono, Baviera, Ferrini-Florentiae 1909),

a przedewszystkiem słynnych Institutiones Gaiusa. Rzucająca się w oczy niezgodność fragmentów przypisywanych w kompilacji iustiniańskiej pewnym jurystom (w głównej części składowej kompilacji, w Digestach ekscerpowane są fragmenty pism jurystów rzymskich, przyczem źródło, skąd czerpano, zawsze podane jest w tzw. inskrypcji) z tekstami tych samych jurystów, przekazanemi poza kompilacją Iustiniana, stała się bodźcem do wzmożonej krytyki tekstów, a w szczególności do badań interpolacyj w Digestach.

Ponieważ notatka ta przeznaczona jest wyłącznie dla czytelników, którzy się bliżej prawem rzymskiem nie zajmowali, nie będzie mi wzięte za złe, jeśli zwrócę teraz mimochodem uwagę na rzecz romanistom dobrze znaną, na zasadniczą różność między charakterem interpolacyj w Digestach a w literaturze nieprawniczej: zmiany, które zaszły w pozytywnym prawie zmuszały do uzgodnienia w Digestach dawnych tekstów ze stanem aktualnym, wszak Digesta miały być prawem obowiązującem, a nie anthologją dla mających zainteresowania historyczne; to też komisja redakcyjna wyraźnie upoważniona była przez Cesarza do wprowadzenia potrzebnych zmian, z czego w wielkiej mierze korzystała (por. Const. Tanta 10). Pierwotnie zmierzała krytyka tekstów polegająca na wykrywaniu interpolacyj, głównie do rozgraniczenia prawa klasycznego i prawa iustiniańskiego. Ostatnio wzrócono jednak też baczniejszą uwagę na glossemy i interpolacje przediustiniańskie. Uzasadnienie przyjmowania interpolacyj, a tem więcej rozróżnianie interpolacyj iustiniańskich od przediustiniańskich, które należy do najtrudniejszych a zarazem najważniejszych zadań historji prawa rzymskiego, wymaga nietylko gruntownego przygotowania prawniczego, ale i gruntownego przygotowania filologicznego — właśnie w tej dziedzinie usługi filologji klasycznej dla historji prawa są niezmierne.

Tak więc całokształt twórczości romanistycznej jest dziś pod znakiem współpracy z filologją klasyczną. Wyrazem współpracy tej i wspólnoty duchowej zarazem był międzynarodowy kongres prawa rzymskiego który się odbył w Bolonji i w Rzymie w r. 1933, a jest nim i będzie wspaniałe wydawnictwo aktów tego kongresu. Wertując index pierwszego tomu, można się przekonać, że na pierwszy plan wysuwają się zagadnienia o wyraźnie filologicznem zabarwieniu. Z 26 referatów przypada na stosunek elementu helleńskiego do prawa rzymskiego 6 (B. Kübler, Griechische Einflüsse auf die Entwicklung der römischen Rechtswissenschaft gegen Ende der republikanischen Zeit; F. Senn, De l'influence greque sur le droit romain de la fin de la république [Les principes du droit]; J. Stroux, Griechische Einflüsse auf die Entwicklung der römischen Rechtswissenschaft gegen Ende der republikanischen Zeit; E. Rabel, Die Stellvertretung in den hellenistishen Rechten und in Rom; E. Weiss, Der Einfluss der hellenistischen Rechte auf das römische; M. San Nicolò, Il problema degli influssi greco-orientali sul diritto bizantino), na teoretyczne ujęcie problemów krytyki tekstów 3 (H. Niedermeyer, Vorjustinianische Glossen und Interpolationen und Textüberlieferung; E. Albertario, Glossemi e interpolazioni pregiustinianee; H. Silber, Das Problem der vor-

justinianischen Textveränderungen). Z pozostałych 17 referatów ma blisko połowa też większe lub mniejsze znaczenie dla filologji (G. Devoto, I problemi del più antico vocabolario giuridico romano; G. von Beseler, Fides; R. Harder, Zu Ciceros Rechts philosophie (de leg. I); R. Taubenschlag, Der Einfluss der Provinzialrechte, auf das römische Privatrecht; F. Pringsheim, Die Entstehungszeit des Digestenplanes und die Rechtsschulen; E. Albertario, Sulla „Epitome Gai"; A. Calderini, Contributi italiani della papirologia greca e romana allo studio dei diritti antichi), nieobojętne są dla niej i niektóre referaty z tomu drugiego, poświęconego główne losom prawa rzymskiego w średniowieczu.

Streszczenie poszczególnych referatów nie byłoby tu ani celowe ani nawet możliwe; ograniczę się zatem do przytoczenia wymownego przykładu na to, oczem była poprzednio mowa.

Ogólne wskazanie na doniosłą rolę, jaką może odegrać filologja klasyczna w badaniach romanistycznoprawniczych, które zawiera wstęp do głęboko przemyślanego i pięknie zbudowanego referatu monachijskiego filologa Strouxa, spotkać się musi z pełną aprobatą po przeczytaniu całości. Referat zajmuje się problemem wpływu teorji gramatycznej greckiej, filozofji greckiej i retoryki greckiej na prawo rzymskie. Przykłady istnienia wpływu są tak przez referenta świetnie dobrane, że w lekturze pracy nie słabnie ani na chwilę napięcie: związane są one z kardynalnemi zagadnieniami prawa rzymskiego: interpretacją, systematyką, formą piśmiennictwa jurystów, metodą opracowania materjału prawniczego. Szczególnie pouczającym dla tych prawników, którzy są zbyt radykalni w przyjmowaniu interpolacyj, jest przykład zaczerpnięty z D. 33, 10, 7, z fragmentu, w którym odźwierciedla się różność poglądów trzech wybitnych jurystów rzymskich, Serviusa, Tuberona i Celsusa w sprawie dla prawnika najdonioślejszej, mianowicie, czy decydującą jest wola osoby, która akt prawny zdziałała, czy też słowa, których przy tem użyła. To co nam Stroux w związku z cytowanym fragmentem przytacza dla wykazania wpływu teorji gramatycznej greckiej na wywody wymienionych jurystów, jest tak przekonywujące, że nie może mojem zdaniem wogóle podlegać dyskusji. Przykład ten jest cenną wskazówką metodyczną: w tych częściach fragmentu, w których wykazał Stroux oddziaływanie greckiej teorji gramatycznej, przyjmowano poprzednio, nie bacząc na ten związek, istnienie interpolacji iustiniańskiej i oceniano treść prawną fragmentu — tak bardzo doniosłą — nienależycie.

Praca Strouxa przeznaczona do wygłoszenia na Kongresie, zawiera tylko przykłady, przykłady coprawda bardzo cenne; nie mogła ona traktować przedmiotu wyczerpująco — ale w tem, co dał Stroux tkwi niesłychanie wiele podniety do dalszej pracy w kierunku wskazanym przez znakomitego filologa, i jestem przekonany, że ten krótki jego referat zawierający zaledwie 20 stron, nie pozostanie bez wpływu na metodę badań romanistów-prawników.

Być może, że słowa Strouxa: „immer sind Nachbardisziplinen dann einer Wissenschaft am nützlichsten gewesen, wenn eine kritische Gärung und Methodenkrise in ihr selbst nach einer geistigen Neuorientierung drängte", staną się dla dalszych losów nauki prawa rzymskiego słowami proroczemi. E. GINTOWT-DZIEWAŁTOWSKI.

Przegląd Klasyczny wychodzi jako miesięcznik (rocznie 10 zeszytów) i obejmuje metodologję i dydaktykę filologji klasycznej, przegląd badań, bibljografje z przeglądem czasopism krajowych i zagranicznych, kronikę ważniejszych wydarzeń w świecie filologicznym.

Prenumerata roczna wynosi 15 zł (w księgarniach 20 zł). Cena pojedyńczego zeszytu 2 zł (w księgarniach 2·50 zł). Prenumeratę uprasza się przesyłać czekiem PKO na konto „Filareta" 500.143.

Redaguje Komitet Redakcyjny: prof. Edmund Bulanda, Lwów (archeologja), prof. Ryszard Ganszyniec, Lwów (filologja klasyczna), prof. Bogumił Jasinowski, Wilno (dzieje filozofji), prof. Jan Safarewicz, Wilno (językoznawstwo), prof. Kazimierz Zakrzewski, Lwów (historja starożytna).

Redaktor odpowiedzialny: Ryszard Ganszyniec, Lwów, Uniwersytet.

Administracja: Lwów, ul. Sykstuska 45.

FILOMATA

Rocznie 10 zeszytów bogato ilustrowanych 5 zł. Cena zeszytu 50 gr. Konto **PKO 154.170.**

BIBLJOTEKA FILOMATY

Abonenci Filomaty korzystają z ceny zniżonej, podanej w nawiasie. Konto **PKO 155.051.**

W. Ogrodziński, P. Vergilius Maro — 3·60 zł (2·85 zł).
L. H. Morstin- A. Rapaport, Q. Horatius Flaccus 3·60 zł (2·85 zł).
K. Bulas, Keramika — 6·50 zł (5 zł).
Fr. Smolka-J. Manteuffel, Papyrologja 3·60 zł (2·85 zł).
K. Majewski, Kultura aigajska — 5·25 zł (4 zł).
M. Waser, Święta Droga — 2 zł (1·50 zł).
L. Winniczuk, Kobieta w starożytności — 3·60 zł (2·85 zł).
J. Ptaśnik, Życie żaków krakowskich — 3·60 zł (2·85 zł).
Z. Reis, Gawędy legjonowe — 2 zł (1·50 zł).
J. W. v. Goethe, Faust I. tłum. Z. Reis — 3·60 zł (2·85 zł).
St. Lenkowski, Z życia i kultury antyku I — 4 zł (3.20)
E. Bulanda, Etrurja i Etruskowie — 6·50 zł (5 zł).
A. Szelągowski, Rewolucja francuska — 10 zł (8 zł).

Zbiór pisarzy polsko-łacińskich.

Jan z Wiślicy, Poezje tłum. J. Smereka — 2 zł.
M. K. Sarbiewski, Silviludia ed. R. Ganszyniec — 2 zł.
Ioannes Vislic., Bellum Prutenum ed. I. Smereka — 2 zł.
Kl. Janicki, Utwory łacińskie tłum. M. Jezienicki — 6 zł
Jan Dantiscus, Księga hymnów tłum. J. M. Harhala—4 zł.

Do nabycia w Administracji Filomaty Lwów, ul. Sykstuska 45